

Miąso, Józef

Szkolnictwo handlowe w Królestwie Polskim (1855-1914)

Rozprawy z Dziejów Oświaty 8, 133-168

1965

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



JOZEF MIAŚO

SZKOLNICTWO HANDLOWE W KRÓLESTWIE POLSKIM (1855—1914)

I

Początki szkół handlowych w Polsce wiążą się z przemianami ekonomiczno-społecznymi zachodzącymi w okresie rozwijającego się kapitalizmu. Rozwój produkcji przemysłowej, który pociągał za sobą wzrost wymiany towarowej, sprzyjał powstawaniu instytucji finansowych, zwłaszcza banków, kantorów wekslowych itp. Instytucje finansowo-kredytowe oraz większe manufaktury i fabryki stwarzały zapotrzebowanie na wykształconych buchalterów i urzędników administracji fabrycznej. W dążeniu do zaspokojenia tych potrzeb młoda burżuazja występowała z inicjatywą zakładania specjalnych szkół handlowych.

Pierwsze próby nauczania przedmiotów handlowych, zwłaszcza buchalterii, pojawiają się w Polsce już pod koniec XVIII wieku. Podejmuje je sławetny pionier przemysłu, podskarbi litewski Antoni Tyzenhauz. W roku 1775 założył on w Grodnie szkołę buchalteryjną, w której kształcił przyszłych pracowników dla istniejących w okolicy manufaktur. Szkoła ta miała jednak dość krótki żywot. Upadła wraz ze śmiercią swego założyciela w 1785 roku ¹.

W okresie Księstwa Warszawskiego z projektem zorganizowania szkół handlowych dla dzieci mieszczan występował Samuel Bogumił Linde. Proponował on Izbie Edukacyjnej zakładanie w niektórych miastach szkół, w których oprócz nauk elementarnych dzieci mieszczan będą miały możliwość zaznajamiania się ze stanem gospodarczym kraju, geografiami, fizyką, rachunkowością praktyczną, miarami, wagami itp. ² Mimo iż projekt Lindego nie został zrealizowany, władze oświatowe Księstwa War-

¹ Por.: W. Byszewski, *Rozwój szkolnictwa handlowego w Polsce*, Warszawa 1925, s. 20—21.

² *Zróżdła do dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce z doby Izby Edukacji Publicznej 1807—1812*. Zebrał i wstępem opatrzył Z. Kukulski, Lublin 1931, s. 70.

szawskiego planowały włączenie przedmiotów handlowych do szkół wydziałowych i podwydziałowych³.

W czasach Królestwa Kongresowego pod wpływem rozwijającego się przemysłu i handlu sprawa kształcenia handlowego nabrała większego znaczenia. W roku 1817 powstała zawodowa korporacja kupiecka — Zgromadzenie Kupców, skupiające pierwsze sfery burżuazji finansowej. Jej to niewątpliwie interesy odzwierciedlał anonimowy korespondent „Sybilli Nadwiślańskiej”, który w roku 1821 zwracał się do czynników rządowych z postulatem założenia w kraju wyższej szkoły handlowej, podkreślając, że wywrze ona pozytywny wpływ na pomyślność ekonomiczną Królestwa⁴.

Doceniając znaczenie wykształcenia handlowego przyszłych pracowników handlu i przemysłu, władze oświatowe Królestwa utworzyły wydział handlowy przy otwartej w 1826 r. Szkole Przygotowawczej do Instytutu Politechnicznego. Program wykładów obejmował w nim naukę o handlu, historię handlu, rachunkowość i buchalterię, korespondencję handlową, przepisy i zwyczaje handlowe, prawo handlowe, geografie handlową i towaroznawstwo⁵. Według pierwotnych projektów, opracowanych w 1824 r. przez Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych, wydział ten miał kształcić pracowników handlowych różnych kategorii. Oprócz normalnych studiów handlowych projektodawcy przewidywali kształcenie w skróconym dwuletnim terminie kandydatów na kupców i negocjantów⁶.

Wydział handlowy nie cieszył się jednak popularnością wśród młodzieży. W roku 1826/27, na ogólną liczbę 82 słuchaczy Szkoły Przygotowawczej, kształciło się w nim zaledwie sześciu⁷. Na brak większego zainteresowania nauką handlu wpływały niewątpliwie silne jeszcze uprzedzenia starszylacheckie, nakazujące pogardę dla zajęć handlowych, oraz niski stopień rozwoju przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych. Słuchacze wydziału handlowego rekrutowali się z reguły ze sfer nielicznej jeszcze burżuazji. Warto podkreślić, że jednym z uczniów wydziału handlowego był syn warszawskiego wekslarza, słynny w późniejszych czasach bankier i przemysłowiec Leopold Kronenberg.

³ AGAD, Archiwum Publiczne Potockich, nr 155. Urządzenie hierarchii akademickiej w krajach Księstwa Warszawskiego. (Projekt przerobiony do hierarchii akademickiej), k. 811—814.

⁴ Do wydawcy dziennika narodowego, „Sybilla Nadwiślańska” 1821, nr 5.

⁵ Biblioteka Czartoryskich, rkps 5254, k. 81.

⁶ AGAD, Kancelaria Nowosilcowa 764. Projekt do założenia Instytutu Politechnicznego, k. 14.

⁷ „Rocznik Instytutów Religijnych i Edukacyjnych w Królestwie Polskim”, Warszawa 1826/1827, s. 236.

W okresie międzypowstaniowym, po zamknięciu Instytutu Politechnicznego, Królestwo pozbawione zostało na dłuższy czas instytucji umożliwiającej przysposabianie młodzieży do pracy w handlu. Zadania tego nie mogły spełnić należycie zakładane od roku 1845, nieliczne zresztą, powiatowe szkoły realne o kierunku handlowym ze względu na skromny i mało praktyczny program nauczania. Obejmował on naukę o miarach, wagach i wekslach oraz zasady buchalterii i korespondencji kupieckiej⁸.

Zachodzące w okresie międzypowstaniowym przeobrażenia ekonomiczno-społeczne, zwłaszcza szybki rozwój przemysłu i handlu, skłaniały przedstawicieli burżuazji do szukania nowych, bardziej nowoczesnych form kształcenia przyszłych pracowników instytucji handlowych. W roku 1845 Bank Polski na wniosek przedstawicieli kupiectwa warszawskiego zwrócił się do władz oświatowych Królestwa z projektem założenia oddzielnej szkoły handlowej bądź przynajmniej oddziału handlowego przy Gimnazjum Realnym w Warszawie. Projekt ten nie doszedł jednak wówczas do skutku⁹.

Według ustawy z 1816 i 1817 r. o zgromadzeniach rzemieślniczych i kupieckich zarówno kupcy, jak i rzemieślnicy mieli obowiązek posyłania swoich uczniów do szkół niedzielnych. Ponieważ jednak nie było odpowiednich szkół, z wyjątkiem rzemieślniczo-niedzielnych, przeznaczonych dla terminatorów, przepis ustawy, w odniesieniu do praktykujących w instytucjach handlowych, pozostawał jedynie na papierze. W miarę jednak powiększania się liczby sklepów i przedsiębiorstw handlowych, wymagających znajomości coraz bardziej skomplikowanych operacji finansowych, rosnące w siłę sfery kupieckie zaczęły energicznie poszukiwać sposobów doksztalcania młodzieży zatrudnionej w instytucjach handlowych, której poziom wykształcenia był na ogół bardzo niski. Rekrutowała się ona przeważnie z absolwentów szkół elementarnych i uczniów niższych klas szkół powiatowych. Praktykujący w sklepach uczniowie byli wyzwalani na subiektów po złożeniu odpowiedniego egzaminu przed starszyzną kupiecką. Kandydat na subiekta musiał przedstawić starszyźnie świadectwo swego pryncypała, stwierdzające, że podczas praktyki zdobył on odpowiednie wiadomości teoretyczne i praktyczne. Ponieważ poziom kształconych tym cechowym systemem praktykantów był bardzo niski, większe domy handlowe zatrudniały najczęściej fachowców sprowadzanych z zagranicy. Myśl jednak o zawodowym doksztalcaniu pracowników handlu pojawiała się coraz częściej

⁸ Por.: J. Miąso, *Szkoły realne w Królestwie Polskim w okresie międzypowstaniowym*, [w:] *Rozprawy z dziejów oświaty*, t. VI, Wrocław 1963, s. 109.

⁹ W. Byszewski, *Rozwój szkolnictwa handlowego w Polsce*, s. 41—42; A. Kraushar, *Kupiectwo warszawskie. Zarys pięciowiekowych jego dziejów*, Warszawa 1929, s. 104—107.

wśród warszawskiej burżuazji¹⁰. W ten sposób zrodził się projekt szkoły niedzielno-handlowej.

W roku 1851 ogólne zebranie Zgromadzenia Kupców miasta Warszawy upoważniło zarząd do podjęcia energicznych starań o otwarcie w Warszawie szkoły niedzielno-handlowej, w której oprócz języków obcych nauczano by rachunkowości kupieckiej, geografii handlowej, buchalterii, korespondencji handlowej oraz zaznajamiano teoretycznie i praktycznie z prawem wekslowym i obowiązującymi zwyczajami handlowymi¹¹. Kupcy zobowiązywali się jednocześnie do całkowitego pokrywania wszystkich kosztów utrzymania szkoły. Głównymi projektodawcami tej szkoły byli czołowi przedstawiciele kupiectwa: Stanisław Henryk Brun, Józef Köhler i Ksawery Szlenkier, a właściwym jej inicjatorem i późniejszym wieloletnim protektorem był S. Brun. Był to jeden ze światlejszych przedstawicieli sfer kupieckich. Przeszedł on typową dla ówczesnej burżuazji drogę życiową. Był synem właściciela znanej firmy handlowej w Warszawie. Po ukończeniu piątej klasy Gimnazjum Realnego w Warszawie zrezygnował z dalszej nauki i został uczniem handlowym w firmie swego ojca. Uzyskawszy w 1849 r. świadectwo wyzwolin rozwijał ożywioną działalność w Zgromadzeniu Kupców, otrzymując nawet w roku 1856 tytuł szlachecki. W roku 1860 przejął firmę swego ojca i pomnożył rodową fortunę. W latach siedemdziesiątych zaliczał się już do szeregów wielkiej finansjery, pełnił nawet funkcję wiceprezesa rady Banku Handlowego w Warszawie.

W roku 1854 Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Wyznań zwróciła się do kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego z wnioskiem o zatwierdzenie projektu szkoły niedzielno-handlowej przedłożonego jej przez Zgromadzenie Kupców. Początkowo kurator stawiał opory, dowodząc, że szkoła ta jest zbędna, gdyż powiatowe szkoły realne z kierunkiem handlowym w dostatecznym stopniu przygotowują do zawodu kupieckiego. Przekonany jednak ostatecznie przez Komisję Spraw Wewnętrznych, która wyjaśniała, że wielu niezamożnych rodziców zabiera dzieci z drugiej lub trzeciej klasy szkoły realnej i oddaje je do kupców, gdzie nie mają one żadnej możliwości ukończenia szkoły, przesłał projekt do Ministerstwa Oświaty w Petersburgu. Minister oświaty zatwierdził projekt, czyniąc w nim, w porozumieniu z namiestnikiem Paskiewiczem, jedyną zmianę, polegającą na zwiększeniu czasu przewidywanego na religię i nabożeństwo z trzydziestu minut do jednej godziny¹².

¹⁰ Por.: *Szkoła niedzielno-handlowa w Warszawie w swym rozwoju pięćdziesięcioletnim 1855—1905*, Warszawa 1905, s. 7—8.

¹¹ *Op. cit.*, s. 10.

¹² CGIAL (Centralne Państwowe Archiwum Historyczne w Leningradzie), f. 733, op. 77, d. 412, k. 1—10

Szkoła niedzielno-handlowa otwarta została w lipcu 1855 r., mieściła się w budynku Gimnazjum Realnego. Nadzór nad nią sprawował dyrektor tego Gimnazjum. Zadaniem szkoły było kształcenie terminatorów kupieckich na ekspedientów, korespondentów i buhalterów¹³. Uczęszczanie do niej miało od tej pory obowiązywać wszystkich uczniów kupieckich, a jej ukończenie miało być podstawowym warunkiem wyzwolenia na subiekta. Kurs nauki był czteroletni. Lekcje odbywały się w niedziele i święta w godzinach przedpołudniowych. Program nauczania obejmował religię, język polski, rosyjski, niemiecki, arytmetykę, rachunkowość handlową oraz wiadomości z buchalterii, prawa wekslowego i geografii handlowej. W 1856 r. przy szkole utworzono klasę wstępną, w której nauczano religii, języka polskiego, rosyjskiego, niemieckiego, arytmetyki i kaligrafii.

Przytoczony program nauczania wskazuje, że w odróżnieniu od szkół rzemieślniczo-niedzielnych, dających uczniom elementarne wiadomości ogólne, szkoła niedzielno-handlowa była zakładem wyższego stopnia organizacyjnego. Stanowiła ona typ szkoły zawodowej, dającej uczniom nie tylko potrzebne umiejętności fachowe, lecz również podstawowe wiadomości ogólne. Szkoła miała dość wysoki poziom. Nawet od kandydatów do klasy wstępnej wymagano umiejętności czytania i opowiadania po polsku i po rosyjsku, pisania pojedynczych wyrazów po niemiecku oraz znajomości czterech działań arytmetycznych. Szkoła niedzielno-handlowa cieszyła się stosunkowo dużą popularnością w sferach kupieckich. W roku 1855 uczęszczało do niej 236 uczniów, w 1860 — 358, a w 1862—451¹⁴. Znaczny procent jej uczniów stanowili synowie bogatych kupców. Wśród pierwszych absolwentów tej szkoły spotykamy bowiem nazwiska znanych w czasach późniejszych przedstawicieli burżuazji przemysłowej i finansjery, jak np.: Wilhelma Diehla, Juliana Frageta, Henryka Fukiera, Aleksandra Gerlacha, Michała Glücksberga, Karola Szlenkiera, Ludwika Szwedego, Leona Rotwanda, Henryka Trenklera, Juliana Weigta i innych.

Sfery kupieckie otaczały swoją szkołę troskliwą opieką. W roku 1858 utworzono przy niej dozór szkolny, złożony z przedstawicieli miejscowego kupiectwa, do którego wchodziłi między innymi Stanisław Henryk Brun, Tobiasz Cohn, Władysław Kremky, Józef Rawicz i Izidor Poznański. W roku 1862, po wprowadzeniu w życie reformy szkolnej Wielopolskiego, zarząd szkoły przekazany został władzom miejskim. Bezpośredni nadzór nad nią sprawował specjalnie powołany komitet, na czele którego stanęli Ksawery Szlenkier i Teofil Fukier.

¹³ Szkoła niedzielno-handlowa w Warszawie w swym rozwoju pięćdziesięcioletnim 1855—1905, s. 51.

¹⁴ Op. cit.

Funkcje nauczycieli szkoły niedzielno-handlowej powierzone zostały warszawskim pedagogom, zatrudnionym przeważnie w miejscowych gimnazjach i powiatowych szkołach realnych. Języka polskiego i rosyjskiego nauczał między innymi Emilian Konopeczyński, arytmetyki i rachunkowości handlowej późniejszy członek Rządu Narodowego Roman Żuliński, buchalterii i geografii handlowej Jakub Centnerszwer, nauczyciel szkoły rabinów.

Mimo iż ukończenie szkoły niedzielno-handlowej miało być warunkiem wyzwolenia na subiekta, nie wszyscy kupcy przestrzegali obowiązku posyłania do szkoły swoich praktykantów. Podobnie jak rzemieślnicy często wykorzystywali ich w dni świąteczne do różnych prac i usług. Jedynie właściciele większych zakładów wykazywali, jak podkreślała „Gazeta Handlowa”, lepsze zrozumienie dla dokształcania swoich uczniów¹⁵.

Za przykładem kupiectwa warszawskiego poszły niebawem starszyny zgromadzeń kupieckich w Lublinie i Płocku, występując w roku 1861 do kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego o wydanie zezwoleń na otwarcie podobnych szkół¹⁶. Otwarte one zostały na przełomie 1869/70 roku. Napływ młodzieży do tych szkół był jednak minimalny. Szkoła lubelska w dniu otwarcia liczyła zaledwie 18 uczniów¹⁷. W roku 1873 liczba ich wzrosła do 30, a w 1874 — do 35¹⁸. Czwarta z kolei szkoła tego typu powstała na początku lat siedemdziesiątych w Kaliszu. Piąta wreszcie otwarta została w 1881 r. w Łodzi, na usilne prośby miejscowych kupców i fabrykantów¹⁹. Szkoła ta istniała przy Wyższej Szkole Rzemieślniczej w Łodzi. Jej protektorami byli znani fabrykanci łódzcy Juliusz Heinzel, Ludwik Grohman, Meier i Zaks. W roku 1881 uczyło się w niej 85 chłopców zatrudnionych przeważnie w handlu i kantorach fabrycznych²⁰. Ostatnia wreszcie szkoła niedzielno-handlowa otwarta została w 1885 r. w Piotrkowie z inicjatywy kupców i władz miejskich²¹.

W roku 1879 w szkole warszawskiej było 516 uczniów, w kaliskiej

¹⁵ Szkoła handlowa, „Gazeta Handlowa” 1865, nr 101.

¹⁶ CGIAL, f. 733, op. 77, d. 412, k. 38. Muchanow do ministra oświaty, 23 II 1861.

¹⁷ WAP — Lublin, Dyrekcje Szkolne, nr 2572, k. 85.

¹⁸ WAP — Lublin, Dyrekcje Szkolne, nr 2573.

¹⁹ WAP — Łódź, Łódzka Dyrekcja Szkolna, nr 131, Kupcy i fabrykanci łódzcy do prezydenta m. Łodzi, 6 III 1879.

²⁰ Spośród 72 uczęszczających do szkoły 28 pracowało w składach towarów przemysłowych, 20 w kantorach i fabrykach, 16 w składach towarów kolonialnych, 6 u tkaczy i farbiarzy (WAP — Łódź, Łódzka Dyrekcja Szkolna, nr 131).

²¹ WAP — Łódź, Łódzka Dyrekcja Szkolna, nr 133.

44, w lubelskiej 17, w plockiej 14²². Jedyłą więc szkołą, odgrywającą większą rolę ze względu na ilość uczniów, była szkoła warszawska, w której z reguły kształciło się ponad 500 uczniów. Wzrastający napływ uczniów skłonił nawet w 1879 r. starszysnę kupiecką do otwarcia przy szkole kursów wieczorowych. Ogółem w latach 1855 — 1905 w szkole warszawskiej kształciło się łącznie 29 459 uczniów. Całkowity zaś kurs nauki ukończyło w niej w tym okresie 1653 uczniów²³. Wielu uczniów opuszczało szkołę przed całkowitym ukończeniem nauki. W roku 1880 ze szkoły warszawskiej odeszło przed ukończeniem pełnego kursu 126 uczniów, podczas gdy naukę ukończyło 35²⁴.

W szkołach niedzielno-handlowych kształciły się przede wszystkim dzieci mieszczańskie, głównie synowie kupców, sklepikarzy, właścicieli warsztatów rzemieślniczych oraz niższych urzędników miejskich. Pewien procent uczniów stanowiła również młodzież, której rodzice legitymowali się jeszcze przynależnością do stanu szlacheckiego. Uczniowie zaliczani według ówczesnej feudalnej nomenklatury do stanu szlacheckiego rekrutowali się najczęściej z zubożałej drobnej szlachty, mającej się różnych zawodów miejskich, a przede wszystkim spośród szlachty zaściankowej, zwłaszcza wielodzietnej, która z reguły oddawała swoich najmłodszych, bądź też najmniej uzdolnionych synów do rzemiosła lub handlu.

UCZNIOWIE SZKÓŁ NIEDZIELNO-HANDLOWYCH POD WZGLĘDEM
PRZYNALEŻNOŚCI SPOŁECZNEJ RODZICÓW W 1880 ROKU²⁵

Miejscowość	Liczba uczniów	Szlachta i urzędnicy	Stan miejski	Stan wiejski	Cudzoziemcy
Warszawa	510	129	369	2	10
Kalisz	40	4	—36	—	—
Lublin	15	9	6	—	—
Płock	13	—	13	—	—
Razem .	578	142	424	2	10

W okresie narastającej rusyfikacji szkolnictwa w Królestwie szkoły niedzielno-handlowe utraciły swój polski charakter. Qd roku 1884 językiem nauczania został w nich język rosyjski. Próby wprowadzenia je-

²² CGIAL, f. 733, op. 202, d. 806, k. 11.

²³ *Szkoła niedzielno-handlowa w Warszawie . . .*, s. 35—47.

²⁴ *Op. cit.*

²⁵ CGIAL, f. 733, op. 202, d. 806, k. 11.

zyka rosyjskiego jako wykładowego były czynione przez władze oświatowe znacznie wcześniej, lecz opierały im się zgromadzenia kupieckie²⁶.

Szkoły niedzielno-handlowe, dające uczniom przygotowanie zawodowe i podstawy wykształcenia ogólnego, przysporzyły wielu bardziej wykwalifikowanych pracowników dla sklepów, kantorów i domów handlowych. Rychło jednak okazało się, że te kwalifikacje nie były wystarczające. W latach 1855—1885 dokonywał się przewrót techniczny w przemyśle. Powstał wówczas nowoczesny przemysł kapitalistyczny, oparty na produkcji maszynowej. Wraz z procesami uprzemysłowienia Królestwa następował szybki rozwój handlu. Powstają wówczas wielkie, nowoczesne instytucje finansowe, jak np. Bank Handlowy w Warszawie (1870) i Łodzi (1872), Bank Dyskontowy w Warszawie (1871) oraz wiele prywatnych domów bankowych. Rozwój przemysłu fabrycznego, kolejnictwa i instytucji finansowych wymagał coraz więcej wysoko kwalifikowanych pracowników administracji fabrycznej i kolejowej, prokurentów, buchalterów, korespondentów i innych urzędników bankowych. Tego rodzaju fachowców nie mogły, rzecz prosta, dostarczyć szkoły niedzielno-handlowe, nastawione przede wszystkim na dokształcanie kandydatów na subiektów sklepowych. W tej sytuacji rodziły się pomysły założenia właściwej szkoły handlowej, odpowiadającej nowoczesnym potrzebom gospodarczym.

Już w roku 1865 przedstawiciel warszawskiej burżuazji, właściciel zakładów farmaceutycznych w Tarchominie, Ludwik Spiess wystąpił z projektem założenia wyższej szkoły handlowej celem kształcenia pracowników dla przedsiębiorstw handlowych, powstających wraz z rozwojem przemysłu. „Przemysł i handel — dowodził on — to dwoje nierozłącznych bliźniąt. Jedno bez drugiego obejść się nie może, gdyż są spojone nierozdzielny węzeł i nawzajem się wspierają, tworząc obraz *industrii krajowej*”²⁷. Podkreślał on małą przydatność szkół niedzielno-handlowych ze względu na ich stosunkowo niski poziom naukowy. Sugerował założenie dwóch szkół: niższej szkoły handlowej, przeznaczonej dla uczniów sposobiących się na subiektów handlowych, oraz szkoły wyższej, w której mieli się kształcić subiekci mający zostać w przyszłości kupcami. Kurs nauki w obydwu szkołach miał być dwuletni. Do szkoły niższej, zgodnie z projektem Spiessa, mieli być przyjmowani 15-letni

²⁶ W roku 1873 kupcy lubelscy przekonywali kuratora, że nauczanie w języku rosyjskim, wobec nieznamości tego języka przez uczniów, nie przyniesie żadnego pożytku, o którym przecież myślało kupiectwo, zakładając szkołę za swoje pieniądze (WAP — Lublin, Dyrekcje Szkolne, nr 2573).

²⁷ L. Spiess, *Kilka uwag nad potrzebą założenia w Warszawie wyższej szkoły handlowej*, „Tygodnik Ilustrowany” 1865, nr 280.

chłopcy, którzy ukończyli cztery klasy gimnazjum, a do szkoły wyższej — absolwenci siódmej klasy gimnazjum. Program nauczania w szkole wyższej powinien zdaniem autora uwzględniać w dość szerokim zakresie wykłady chemii, fizyki, ekonomii politycznej, historii handlu, geografii przemysłowej i handlowej oraz towaroznawstwa. Wszystkie zajęcia w projektowanych szkołach miały się odbywać w godzinach wieczornych. Szkoły te miały być przeznaczone przede wszystkim dla młodzieży zatrudnionej w przedsiębiorstwach handlowych.

Projekt Spiessa odzwierciedlał poglądy warszawskich sfer kupiecko-przemysłowych, które przejawiały wyraźne zainteresowanie sprawą wyższej szkoły handlowej. W roku 1871 Urząd Starszych przedstawił Zgromadzeniu Kupców m. Warszawy do akceptacji projekt założenia w stolicy wyższej szkoły handlowej i, uzyskawszy aprobatę Zgromadzenia, przedłożył go kuratorowi Warszawskiego Okręgu Naukowego. Ponieważ władze oświatowe odrzuciły projekt, przesłano go bezpośrednio do Petersburga, licząc na odgórne załatwienie tej sprawy przez władze centralne²⁸. Mimo kilkuletnich zabiegów u władz petersburskich, w które angażował się osobiście i Leopold Kronenberg, projekt wyższej szkoły handlowej został definitywnie odrzucony. Wówczas to L. Kronenberg postanowił założyć na swój koszt prywatną szkołę handlową²⁹.

W roku 1875 otwarta została w Warszawie prywatna średnia szkoła handlowa utrzymywana przez Leopolda Kronenberga. Mieściła się przy ulicy Nowy Świat 49. Podlegała ona Ministerstwu Oświaty. Kierownictwo nad nią powierzono byłemu profesorowi Szkoły Głównej Stanisławowi Przysańskiemu. Kronenberg, jako największy w Królestwie potentat przemysłowy i finansowy, właściciel kolei, przedsiębiorstw przemysłowych i domów bankowych, zakładając swoją szkołę usiłował nadać jej charakter wyższego zakładu naukowego. Kierował się przy tym względami utylitarnymi i zapewne chęcią uchodzenia w opinii społecznej za mecenasa polskiej kultury i oświaty.

Szkoła Kronenberga składała się początkowo z klasy przygotowawczej i dwóch klas specjalnych. Do klasy pierwszej specjalnej przyjmowano absolwentów wyższych klas gimnazjalnych. W klasie przygotowawczej nauczano języka rosyjskiego, polskiego, niemieckiego, francuskiego, geografii handlowej, historii powszechnej, matematyki, arytmetyki handlowej, historii naturalnej, fizyki, kaligrafii i rysunków. Celem tej klasy było uzupełnienie wiadomości zdobywanych w pierwszych klasach gimnazjum i pobieżne zaznajomienie uczniów z początkami przed-

²⁸ A. Kraushar, *Kupiectwo warszawskie* ..., s. 141—147.

²⁹ *Op. cit.*, s. 150.

miotów handlowych. W klasie pierwszej specjalnej nauczano, oprócz języka polskiego, rosyjskiego, niemieckiego i francuskiego, statystyki handlowej Cesarstwa i krajów ościennych, historii powszechnej, fizyki, chemii, prawa handlowego, gospodarstwa społecznego, arytmetyki handlowej, buchalterii i korespondencji handlowej. W klasie drugiej specjalnej oprócz języków obcych, historii i chemii nauczano technologii, prawa handlowego i wekslowego, buchalterii, towaroznawstwa oraz zaznajamiano z ekonomią i nauką o handlu³⁰. Językiem wykładowym był język rosyjski. Opłata za naukę wynosiła w klasie przygotowawczej 50 rubli rocznie, a w klasach specjalnych — 75 rb. Uczniowie niezamożni, lecz wykazujący wyraźne zdolności, bywali całkowicie zwalniani od opłat.

W dążeniu do zapewnienia szkole wysokiego poziomu naukowego, a tym samym do wykształcenia odpowiednich pracowników dla administracji fabrycznej, kolejowej i instytucji handlowych, Kronenberg angażował na nauczycieli swojej szkoły najlepsze siły naukowe. Lekcje geografii handlowej powierzył on Witoldowi Wróblewskiemu, statystyki handlowej — wybitnemu specjalście Witoldowi Załęskiemu, historii powszechnej — Tadeuszowi Korzonowi, algebry Samuelowi Dicksteinowi, arytmetyki handlowej — Stanisławowi Kramsztykowi. Lekcje historii naturalnej objął asystent Uniwersytetu Warszawskiego Antoni Ślósarski, fizyki — E. Dziewulski, chemii — Napoleon Milicer, prawa handlowego F. Flamm, gospodarstwa społecznego — profesor Uniwersytetu Warszawskiego A. Białecki³¹. Buchalterii i korespondencji handlowej nauczali wyżsi urzędnicy Banku Handlowego, współpracownicy Kronenberga K. Deike i J. Smolak. Szkoła handlowa Kronenberga oprócz gruntownego wykształcenia zawodowego dawała swoim uczniom dość rozległą wiedzę ogólną, szczególnie zaś z dziedziny nauk społecznych. W wysokim poziomie naukowym i przestrzeganiu racjonalnej równowagi między wykształceniem zawodowym a ogólnym tkwiła niewątpliwie przyczyna niezwyklej atrakcyjności tej szkoły.

W szkole Kronenberga kształciła się przeważnie młodzież zamożniejsza. Znaczny procent jej wychowanków stanowili uczniowie wydalenieni z innych szkół średnich za nieprawomyślność polityczną. W pierwszym roku istnienia szkoły zapisało się do niej 143 uczniów. W roku następnym liczba ich wzrosła do 174³². Ogółem w ciągu całego okresu istnienia

³⁰ *Szkoła handlowa prywatna w Warszawie. Rok 1875—1876*, Warszawa 1876, s. 3—4.

³¹ *Op. cit.*

³² *Szkoła handlowa prywatna w Warszawie. Rok 1876—1877*, Warszawa 1877, s. 8.

szkoły, to jest w latach 1875—1900, uczyło się w niej 1693 uczniów, całkowity zaś kurs nauki ukończyło 402³³. Zdolniejsi absolwenci byli wysyłani kosztem Kronenberga na dodatkowe studia za granicę, przeważnie do Akademii Handlowej w Lipsku³⁴. Szkoła Kronenberga wykształciła dość liczny zastęp fachowców, pracujących później na różnych odpowiedzialnych stanowiskach w przemyśle i handlu. Niektórzy z jej absolwentów obejmowali również posady nauczycieli w powstających licznie pod koniec XIX stulecia szkołach handlowych. Część z nich, jak np. Gustaw Chwał, Stefan Rogulski i August Zieliński, zakładali nawet własne szkoły i kursy handlowe. Ten ostatni założył w roku 1906 Wyższe Kursy Handlowe w Warszawie, które dały początek Szkole Głównej Handlowej.

Nie wszyscy absolwenci szkoły Kronenberga obierali działalność na polu przemysłu czy handlu. Niektórzy z nich zasłużyli się później na polu nauki i kultury, jak np. znany ekonomista Jan Dmochowski, dramaturg i redaktor tygodnika „Świat” Stefan Krzywoszewski, pisarz Artur Oppman (Or-Ot) oraz znakomici aktorzy, jak Antoni Fertner i Aleksander Zelwerowicz.

Wychowankowie szkoły Kronenberga odegrali ważną rolę w rozwoju ruchu socjalistycznego, brali również udział w różnych akcjach oświatowych. W roku 1885 z inicjatywy uczniów tej szkoły Ludwika Kulczyckiego, Stanisława Kasjusza, Kazimierza Szczepańskiego i Władysława Gizbert-Studnickiego powstało tajne kółko samokształceniowe, które utrzymywało kontakty z młodzieżą szkół średnich i kołami robotniczymi, prowadząc wśród nich pracę oświatową³⁵. Z kółek tych wyłonił się II Proletariat, w którym znaczną rolę odegrali uczniowie szkoły Kronenberga, zwłaszcza L. Kulczycki, W. Studnicki, Czesław Hulanicki, Mieczysław Kiersz i inni³⁶.

Szkoła handlowa Kronenberga była ustawicznie prześladowana przez władzę carską za liberalne nastroje, panujące wśród jej uczniów. W roku 1900 została ostatecznie zamknięta.

³³ Szkoła handlowa L. Kronenberga, „Przegląd Pedagogiczny” 1900, nr 12, Por.: R. Pleniewicz, *Monografia szkoły handlowej imienia Leopolda Kronenberga*, Warszawa 1900.

³⁴ Stypendium takie otrzymali m. in.: w 1878 r. Ignacy Matuszewski, w 1880 Władysław Wścieklica.

³⁵ L. Kulczycki i G. Kasjusz wykładali w tych kółkach historię powszechną, W. Studnicki — ekonomię polityczną, M. Kiersz — nauki przyrodnicze.

³⁶ *Pamiętnik koleżeński wychowanców b. Szkoły Handlowej L. Kronenberga*, Warszawa 1930, s. 27—29. Por.: J. W. Borejsza, *Powstanie II Proletariatu i początki jego działalności*, [w:] „Z Pola Walki” 1958, nr 2, s. 33—36.

II

Właściwy rozwój szkolnictwa handlowego w Rosji, a tym samym i w Królestwie, wiąże się z nazwiskiem wybitnego męża stanu, ministra finansów i późniejszego premiera Sergiusza Wittego. Jego to dziełem była ustawa o szkołach handlowych z 1896 roku. Obserwując narastające zainteresowanie sfer kupieckich szkolnictwem handlowym i doceniając znaczenie tego szkolnictwa dla postępu kapitalizmu w Rosji, postanowił on wykorzystać inicjatywę burżuazji, która nie żałowała pieniędzy na zakładane przez siebie szkoły. Jednocześnie jako gorący orędownik szybkiej industrializacji Rosji projektował założenie szeregu szkół na koszt skarbu państwa. Szkoły handlowe w jego rozumieniu oprócz kształcenia fachowców miały się przyczynić do poprawienia ogólnego stanu oświaty w Rosji. Miały one jednocześnie uczynić wyłom w jednostronnym klasycznym nastawieniu szkolnictwa średniego, a tym samym stać się instytucjami odpowiadającymi nowym potrzebom epoki kapitalizmu. Rzecz znamienita, że ten trzeźwy polityk, który najlepiej doceniał znaczenie oświaty dla postępu gospodarczego, zajmował bardziej liberalne stanowisko niż oficjalne kierownictwo Ministerstwa Oświaty, które stanowiło jeden z najbardziej reakcyjnych resortów w carskiej Rosji. Niejednokrotnie dawał on wyraz swemu przekonaniu, iż dla postępu ekonomicznego i kulturalnego kraju niezbędne są nie tylko szkoły zawodowe, lecz przede wszystkim upowszechnienie szkolnictwa początkowego. Pod naciskiem wielkiej burżuazji, niezadowolonej z istniejącego stanu szkolnictwa średniego, Witte podejmował wysiłki idące w kierunku dostosowania szkoły do potrzeb nowych czasów. Ponieważ jednak Ministerstwo Oświaty trzymało się kurczowo kursu politycznego, wytkniętego przez hr. D. Tołstoja, i uporczywie broniło klasycznego kierunku gimnazjów, Witte postanowił zorganizować pod swoim nadzorem odrębną sieć szkół średnich, o bardziej utylitarnym nastawieniu i bardziej liberalnej atmosferze wychowawczej.

Dzięki energicznym zabiegom Wittego Rada Państwa uchwaliła w 1894 r. przekazanie istniejących szkół handlowych pod zarząd Ministerstwa Finansów, polecając jednocześnie przygotowanie projektu ustawy szkolnej. Projekt ten, przedstawiony Radzie Państwa w październiku 1896 r., był poprzedzony obszernym elaboratem, obrazującym stan szkolnictwa handlowego w krajach zachodnioeuropejskich i w Stanach Zjednoczonych. Wskazywano w nim na zacofanie Rosji w tej dziedzinie³⁷. Rada Państwa rozpatrywała projekt ustawy w styczniu 1896 roku. W toku obrad jej członkowie sugerowali opracowanie dodatkowego planu

³⁷ CGIAL, f. 25, op. 5, d. 71, k. 12—23.

wyższej szkoły handlowej. Zwracali uwagę, że niższe i średnie szkoły handlowe, ze względu na ograniczony program nauczania, zaspokajają potrzeby handlu jedynie w sensie prostej wymiany towarów. W czasach, kiedy handel i przemysł wykazują tendencję do łączenia się w wielkie przedsiębiorstwa kapitalistyczne, operujące kredytami i rozszerzające swoje obroty poza granice państw, konieczna jest znajomość takich dziedzin nauki, jak bankowość, kredyt, handel eksportowy, które można zdobyć jedynie w szkole wyższej. Jedynym ośrodkiem tego typu studiów był w Rosji wydział handlowy politechniki w Rydze ³⁸.

Przyjęty przez Radę Państwa projekt ustawy o szkołach handlowych został zatwierdzony przez cara w dniu 27 kwietnia 1896 roku. Ustawę tę cechował dość daleko posunięty liberalizm. Przewidywała ona jedynie ramowy program nauczania dla poszczególnych kategorii szkół. Każda szkoła miała mieć własny statut, określający jej kierunek i program w zależności od miejscowych warunków. Ten paragraf ustawy wywołał stanowczy sprzeciw ministra oświaty Dielanowa, który domagał się odgórnego ustalenia projektów poszczególnych typów szkół i ich programów nauczania, podobnie jak to uczyniło Ministerstwo Oświaty w odniesieniu do szkół technicznych. Mimo tej opozycji udało się Wittemu przeforsować swój punkt widzenia ³⁹.

Szkoły handlowe mogły być utrzymywane przez ziemstwa, władze miejskie, stowarzyszenia i osoby prywatne. Ustawa dzieliła je na następujące kategorie: a) klasy kupieckie, b) szkoły kupieckie, c) szkoły handlowe i d) kursy wiedzy handlowej.

Klasy kupieckie przeznaczone były dla młodzieży od lat 12, głównie dla chłopców zatrudnionych w przemyśle lub handlu. Przyjmowano do nich absolwentów szkół parafialnych oraz jednoklasowych szkół wiejskich i miejskich, a do klas przygotowawczych — również i analfabetów. Ramowy program nauczania dla klas kupieckich przewidywał nauczanie religii, języka rosyjskiego, arytmetyki z rachunkowością handlową i buchalterii wraz z korespondencją handlową ⁴⁰. Uczniów nie obowiązywało uczęszczanie na lekcje wszystkich wymienionych przedmiotów. Mogli się oni uczyć jedynie wybranych przedmiotów przez okres nie dłuższy niż dwa lata. Klasy kupieckie stanowiły więc swego rodzaju dokształcający kurs zawodowy dla niższej kategorii praktykantów handlowych.

Szkoły kupieckie miały na celu praktyczne przygotowanie młodzieży do pracy na niższych stanowiskach w instytucjach przemysłowo-handlo-

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże, k. 211—213.

⁴⁰ Tamże, k. 214—215.

wych. Przyjmowano do nich chłopców w wieku od 12 do 15 lat, którzy ukończyli przynajmniej dwuklasową szkołę wiejską. Szkoły te mogły być jednoklasowe, z rocznym kursem nauczania, bądź trzyklasowe, z kursem trzyletnim. Program nauczania był w nich nieco szerszy niż w klasach kupieckich, obejmował religię, język rosyjski, arytmetykę handlową, buchalterię, korespondencję handlową, geografie Rosji i kaligrafię⁴¹.

Szkoły handlowe należały do średnich zakładów naukowych. Dzielili się na dwa rodzaje: na szkoły siedmioklasowe i trzyklasowe. Do klasy pierwszej szkół siedmioklasowych mogli wstępować kandydaci w wieku od 10 lat, posiadający wiadomości wymagane przy wstępowaniu do pierwszej klasy szkół realnych. Do szkoły handlowej trzyklasowej przyjmowano tych, którzy wykazali się znajomością materiału nauczania w pierwszych czterech klasach szkół realnych. Dla szkół siedmioklasowych ustawa przewidywała następujące przedmioty: religia, język i literatura rosyjska, dwa języki nowożytne, historia, geografia, matematyka, biologia, fizyka, arytmetyka handlowa, buchalteria teoretyczna i praktyczna, korespondencja handlowa w języku rosyjskim i językach obcych, ekonomia polityczna, wiadomości z prawa handlowego i przemysłowego, chemia, towaroznawstwo, technologia, geografia handlowa, kaligrafia, rysunki i gimnastyka. Szkoły trzyklasowe miały realizować program trzech starszych klas szkół siedmioklasowych⁴². Absolwenci średnich szkół handlowych mieli mieć te same prawa, jakie przysługiwały absolwentom ówczesnych szkół realnych; mogli więc ubiegać się o przyjęcie do wyższych szkół specjalnych, zwłaszcza do politechnik. Średnie szkoły handlowe pod względem programu nauczania przedmiotów ogólnych pokrywały się ze szkołami realnymi. Różniły się od nich jedynie nauczaniem przedmiotów zawodowych, których opanowanie mogło ułatwić pracę w administracji fabrycznej bądź w instytucjach finansowych i przedsiębiorstwach handlowych.

Kursy wiedzy handlowej ustawa dzieliła na męskie i żeńskie. Miały one na celu udzielanie wiadomości w zakresie jednego lub kilku przedmiotów handlowych⁴³.

Nauczycielami w klasach i szkołach kupieckich mogli być absolwenci szkół średnich, głównie handlowych, w szkołach handlowych — wyłącznie absolwenci wyższych uczelni. Burzliwy rozwój szkół handlowych wszystkich typów, jaki zaznaczył się od momentu ogłoszenia ustawy, skłonił władze Ministerstwa Finansów do przeforsowania poprawek do tej ustawy. Nowela tej ustawy, zatwierdzona w czerwcu

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże, k. 215—216.

⁴³ Tamże, k. 217.

1900 r., dopuszczała do pełnienia funkcji nauczycielskich w klasach i szkołach kupieckich oraz w klasach przygotowawczych szkół handlowych również absolwentów seminariów nauczycielskich i osoby posiadające świadectwa nauczyciela domowego. Kursy wiedzy handlowej zostały podzielone na kursy handlowe, buchalteryjne i innych specjalności handlowych. Zakres nauczania na tych kursach nie miał być niższy niż w średnich szkołach handlowych. Najważniejszym jednak punktem noweli do ustawy był paragraf, zezwalający na zakładanie średnich żeńskich szkół handlowych⁴⁴. Wprawdzie szkoły te otwierane były w niektórych miejscowościach już od roku 1899 na specjalne zezwolenie ministerstwa, jednak dopiero ustawowe określenie ich uprawnień zapoczątkowało właściwy rozwój tych zakładów.

Dla roztoczenia nadzoru nad szkołami handlowymi Ministerstwo Finansów powołało w roku 1896 specjalnych inspektorów okręgowych. Ponieważ liczba tych stanowisk nie była wielka, inspektorzy nie byli w stanie sprawować ściślejszego nadzoru. Na przykład inspektor okręgowy z siedzibą w Warszawie sprawował nadzór nad szkołami w okręgu warszawskim, wileńskim i ryskim. Słaba w porównaniu z organami Ministerstwa Oświaty kontrola nad szkołami podlegającymi Ministerstwu Finansów była niewątpliwie jedną z okoliczności decydujących o stosunkowo dużej swobodzie działania szkół handlowych.

Ogłoszenie ustawy z 27 kwietnia 1896 r. wywołało zrozumiałe poruszenie w Królestwie. Klasa kupiecko-przemysłowa, która dążyła do takiego wykształcenia swoich dzieci, aby w przyszłości mogły prowadzić własne zakłady przemysłowe bądź przedsiębiorstwa handlowe i opierając się na fachowej wiedzy pomnażać fortuny swoich rodziców, upatrywała w szkołach handlowych najbardziej odpowiednie dla swoich potrzeb instytucje wychowawcze. Jak wykażą późniejsze dzieje szkół handlowych, nie szczędziła ona pieniędzy na wychowanie swoich synów na przyszłych przedsiębiorców kapitalistycznych, a dzieci z klas średnich na dobrych urzędników i administratorów biur fabrycznych i handlowych. Czołowe pisma mieszczańskie, zwłaszcza „Przegląd Tygodniowy” i „Prawda”, witały projekt szkół handlowych z wielkim uznaniem. Nowoczesny kupiec, dowodził publicysta „Przeglądu Tygodniowego”, musi posiadać rozległą wiedzę, gdyż w warunkach wzrastającej konkurencji coraz trudniej jest znaleźć rynki zbytu dla towarów krajowych⁴⁵. Tygodnik „Prawda” podkreślał natomiast, że ustawa o szkołach handlowych

⁴⁴ CGIAL, f. 25, op. 5, d. 73, k. 88—92.

⁴⁵ K. Hertz, *O wykształceniu handlowym. (Z powodu projektu p. ministra finansów)*, „Przegląd Tygodniowy” 1896, nr 11.

stanowi poważny krok w kierunku reformy szkolnictwa średniego⁴⁶. „Przegląd Tygodniowy”, pisząc o żeńskich szkołach handlowych, zachęcał, by wstępowały do nich przede wszystkim córki kupców, które z łatwością znajdują pracę w przedsiębiorstwach swoich rodziców⁴⁷.

Dowodem żywego zainteresowania szkolnictwem handlowym było otwarcie już w roku 1896 w Warszawie dwóch szkół handlowych i kursów żeńskich. Były to szkoły Edwarda Rontalera i F. Laskusa, żeńskie kursy handlowe Izabelli Smolikowskiej i Józefy Siemiradzkiej oraz żeńskie klasy kupieckie Siemiradzkiej. W końcu roku szkolnego 1896/97 wymienione szkoły skupiały 509 uczniów, z tego w szkole Rontalera uczyło się 322, Laskusa 59, na kursach Smolikowskiej 82 uczennice, Siemiradzkiej 18 i w żeńskich klasach kupieckich 28⁴⁸. Słuchaczkami żeńskich kursów były przeważnie córki przedstawicieli wolnych zawodów, zwłaszcza lekarzy, architektów, adwokatów itp., które ukończyły już pensje lub gimnazja i pragnęły zdobyć kwalifikacje zawodowe. W roku 1897 zezwolenia na otwarcie kursów buchalterii otrzymali dwaj wychowankowie szkoły Kronenberga: Gustaw Chwat i Stefan Rogulski.

Na szybszy rozwój szkół handlowych w Królestwie wpływało nie tylko zapotrzebowanie burżuazji na fachowców, lecz przede wszystkim ogólna sytuacja szkolnictwa podlegającego Ministerstwu Oświaty. Zrzesyfikowane całkowicie gimnazja wraz ze swoim zacofanym programem nauczania i policyjną atmosferą wychowawczą były sprzeczne z interesami polskiego społeczeństwa. Kiedy więc nadarzyła się sposobność zakładania szkół o całkowicie odmiennym charakterze, skorzystało ono z niej skwapliwie, próbując znaleźć w systemie szkolnictwa handlowego odpowiednie miejsce dla polskiej szkoły średniej, wolnej od biurokratycznego nadzoru władz oświatowych.

W czerwcu 1897 r. okręgowy inspektor szkół handlowych D. Morew donosił władzom ministerialnym, że w Warszawie obserwuje się ogromne zainteresowanie szkołami handlowymi, mimo niezbyt przychylnego stanowiska miejscowych władz. „Wyższa administracja kraju — pisał Morew — odnosi się nieufnie i podejrzliwie do tak silnie przejawiającego się ruchu na rzecz szkolnictwa handlowego, twierdząc, że miejscowa ludność pragnie wykorzystać szkoły handlowe do uchylenia się od czujnego nadzoru władz nad kształceniem i wychowaniem młodzieży polskiej; że nauczyciele będą nauczać w języku polskim i wprowadzać miejscowe tendencje patriotyczne”⁴⁹. Generał-gubernator warszawski — donosił

⁴⁶ Z. Piet [kiewicz], *Szkoły handlowe i techniczne*, „Prawda” 1896, nr 31.

⁴⁷ *Wykształcenie handlowe*, „Przegląd Tygodniowy” 1896, nr 30.

⁴⁸ CGIAL, f. 25, op. 5, d. 303, k. 19.

⁴⁹ Tamże, k. 3—4.

Morew — uporczywie żąda, aby Ministerstwo Finansów wyznaczyło osobnego inspektora dla Królestwa oraz aby zabroniło radom opiekuńczym ingerencji w sprawy szkolno-wychowawcze. Ze swej strony dodawał jednak, że wszystkie obawy miejscowej administracji są wyolbrzymione⁵⁰.

W roku 1898 powstało kilka nowych szkół i kursów handlowych, przeważnie korzystających z pomocy finansowej sfer kupiecko-przemysłowych⁵¹. W roku 1898/99 czynne już były następujące szkoły: Rontalera (422 uczniów), Laskusa (243 uczniów), kursy Chwata (25), Rogulskiego (60), Smolikowskiej (96), Siemiradzkiej (96), żeńskie klasy kupieckie A. Zielińskiego (25), szkoła kupiecka Zenona Gecena w Łodzi (140), żeńskie klasy kupieckie w Łodzi (31), klasy kupieckie Cirklera w Łodzi (35), siedmioklasowa szkoła w Pabianicach (148), w Zgierzu (247) i Łodzi (413)⁵².

Pierwszą szkołą handlową w Królestwie, otwartą na mocy ustawy z 27 kwietnia 1896 r., była, jak już wspomniano, siedmioklasowa szkoła Edwarda Rontalera. Ten uczestnik powstania styczniowego, absolwent Szkoły Głównej z 1868 r., był wieloletnim dyrektorem gimnazjum w Odessie, a następnie w Humaniu i Ostrogu. Dosłużywszy się w Rosji tytułu radcy stanu, powrócił do kraju jako emerytowany nauczyciel i objął w 1895 r. stanowisko inspektora szkoły technicznej Wawelberga i Rotwanda⁵³. Z pierwszym projektem założenia szkoły wystąpił Rontaler do ministra finansów jeszcze w marcu 1896 r., czyli na miesiąc przed ogłoszeniem ustawy, zezwolenie na jej otwarcie otrzymał jednakże dopiero 25 sierpnia 1896 roku. Statut szkoły został jednak, zapewne nie bez wpływu generał-gubernatora warszawskiego, poważnie zmodyfikowany w Petersburgu. Założyciel został bowiem formalnie pozbawiony bezpośredniego nadzoru nad działalnością wychowawczo-dydaktyczną szkoły. Nie miał również wchodzić w skład rady pedagogicznej. Kierownictwo szkoły powierzone zostało mianowanemu przez ministerstwo dyrektorowi i inspektorowi⁵⁴. W roku 1899 szkoła otrzymała prawa szkół państwowych. Szkoła Rontalera, zgodnie z życzeniem założyciela, miała

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Fundusze na utrzymanie szkoły w Pabianicach pochodziły z następujących źródeł: Pabianickie Zgromadzenie Kupców — 900 rb, firma Krusche i Ender — 8500 rb, Kindler — 5000 rb. Bracia Baruch — 2000 rb, O. Zenger — 1500 rb, Schweikert i Froelich — 1500 rb. (CGIAL, f. 25, op. 5, d. 303, k. 57).

⁵² Tamże, k. 35.

⁵³ Por.: W. Kloss, *Edward Aleksander Rontaler 1848—1917*, Warszawa 1936, s. 1—10.

⁵⁴ CGIAL, f. 25, op. 2, d. 109, k. 130—131.

być przeznaczona wyłącznie dla dzieci wyznań chrześcijańskich. Do roku 1904 nie przyjmowano do niej w ogóle dzieci pochodzenia żydowskiego⁵⁵.

Dzieje założenia szkoły Rontalera są najbardziej typowym przykładem współdziałania sfer kupiecko-przemysłowych w rozwijaniu szkolnictwa handlowego. Właściwymi protektorami tej szkoły byli najwybitniejsi przemysłowcy, obszarnicy i kupcy z księciem Michałem Radziwiłłem, hr. Feliksem Czackim, Karolem Szlenkerem, Julianem Fuksem, Augustem Repphanem i innymi na czele⁵⁶. Wymienieni przedstawiciele przemysłu i finansjery zawiązali nawet specjalne towarzystwo i zwrócili się w lutym 1897 r. do ministra finansów z prośbą o formalne przekazanie szkoły w ich ręce. Załączyli do niej własnoręczne oświadczenie Rontalera, w którym, z braku odpowiednich środków finansowych, wyrażał on gotowość przekazania szkoły w ręce wspomnianego towarzystwa⁵⁷. Równocześnie hr. Feliks Czacki, jeden z czołowych przedstawicieli kapitału obszarniczo-przemysłowego, zwracał się prywatnie do ministra Wittego z prośbą o przychylne przyjęcie tego wniosku. Dowodził on, że przekazanie szkoły towarzystwu bogatych fabrykantów, kupców i właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych sprawi, że ta bardzo pożyteczna szkoła przyniesie młodzieży ogromne korzyści⁵⁸. Wniosek ten nie uzyskał jednak formalnej aprobaty i Rontaler figurował w dalszym ciągu jako właściciel szkoły. Mimo to członkowie wspomnianego towarzystwa działali w charakterze komitetu opiekuńczego szkoły, na czele którego stali: Karol Szlenker i August Repphan. W 1902 roku szkoła otrzymała okazały gmach przy ulicy Kaliksta (dziś Śniadeckich), wybudowany dla niej przez spółkę „Geyer, Repphan i Gostyński”⁵⁹.

Szkoła Rontalera była zakładem stojącym na wysokim poziomie naukowym. Zatrudniała ona z reguły nauczycieli posiadających wysokie kwalifikacje. Pracowali w niej między innymi: Adam Antoni Kryński, Ignacy Chrzanowski, Jan Kucharzewski, Julian Ochorowicz, Ksawery

⁵⁵ W roku 1904, w związku z narastaniem konkurencji pomiędzy nowo powstałymi szkołami handlowymi, Rontaler zdecydował się na przyjmowanie do swojej szkoły dzieci pochodzenia żydowskiego, pragnąc zapewnić sobie komplet uczniów (CGIAL, f. 25, op. 2, d. 109, k. 327—328).

⁵⁶ Do grona opiekunów szkoły Rontalera należeli: ks. Michał Radziwiłł, hr. Feliks Czacki, właściciel fabryk Karol Szlenker, właściciel kieleckich kopalń marmuru Józef Kokeli, fabrykant Władysław Gostyński, Henryki Marconi, August Repphan, Feliks Szile, Stanisław Pfeider, Ryszard Machleid oraz kupcy. Marcin Wiśniewski, Feliks Bobrowski, Julian Fuks, Stanisław Frelich i Paweł Zejdel (CGIAL, f. 25, op. 2, d. 109, k. 42—44).

⁵⁷ Tamże, k. 45.

⁵⁸ Tamże, k. 39—40, F. Czacki do Wittego, 26 II 1897.

⁵⁹ Kiedy po 1905 roku szkoła stała się mniej popularna, spółka sprzedała gmach, co zmusiło Rontalera do przeniesienia szkoły na ul. Piękną.

Sporzyński i Adolf Suligowski⁶⁰. Kształciła się w niej przeważnie młodzież ze sfer kupieckich i częściowo ziemiańskich. Wpływy postępowe docierały tam z dużą trudnością⁶¹. Była to szkoła elitarna. Dostęp do niej dla młodzieży mniej zamożnej utrudniały wysokie opłaty, wynoszące 130 rubli w klasie pierwszej i drugiej oraz 160 rubli w pozostałych. Mimo wysokich opłat była ona zawsze przepełniona. W roku 1902/3 liczyła 713 uczniów. Zdecydowaną większość jej uczniów stanowili synowie i potomkowie szlachty, z których znaczna część była niewątpliwie związana aktualnie z przemysłem lub posiadała jeszcze dobra ziemskie. Przeważającą jednak liczbę uczniów, legitymujących się szlacheckim pochodzeniem, stanowili synowie urzędników zatrudnionych w urzędach państwowych bądź w biurach fabrycznych i kolejowych. Drugie miejsce zajmowali synowie mieszczan, wywodzący się przeważnie z rodzin właścicieli fabryk i przedsiębiorstw handlowych. Dzieci chłopskie stanowiły w szkole minimalny procent. Na ogólną liczbę 713 uczniów w roku 1902/3 było: 412 dzieci szlachty, 297 mieszczan, 4 chłopów⁶².

Pragnąc, aby młodzież ziemiańska wносиła ze szkoły więcej korzyści praktycznych, Rontaler podjął w 1902 roku starania o otwarcie oddziału rolniczego, który miał zaznajamiać z zasadami rolnictwa i przemysłu rolnego. W tym celu zwrócił się do ministerstwa z projektem utworzenia paralelnych oddziałów klasy szóstej i siódmej, w których miano nauczać zoologii wraz z hodowlą zwierząt, botaniki i leśnictwa, mineralogii z gleboznawstwem, anatomii, prawoznawstwa, leczenia bydła, sadownictwa, ogrodnictwa i technologii rolniczej⁶³. Jak wskazuje program nauczania, miała to być właściwa szkoła rolnicza na poziomie średnim, której brak w Królestwie dawał się dotkliwie odczuwać. Jedyną bowiem niższą szkołą rolniczą istniejącą od 1896 r. w Sobieszynie kształciła wyłącznie dzieci chłopskie na przyszłych ekonomów i karbowych⁶⁴. Wniosek Rontalera popierał dyrektor szkoły Chołodowski, podkreślając, że w szkole uczy się wielu synów właścicieli ziemskich, którzy w przyszłości będą zarządzać swoimi gospodarstwami. Mają oni ponadto możliwość zaznajamiania się praktycznie z rolnictwem i sadownictwem w majątkach swoich rodziców. Wielu właścicieli ziemskich, podkreślał Chołod-

⁶⁰ Por.: *Wspomnienia o szkole Edwarda Rontalera 1896—1930*. Pod red. I. Zawadzkiego, Warszawa 1960, s. 26.

⁶¹ A. Niemojewski, *Szkoła Rontalera*, [w:] *Nasza walka o szkołę polską*, t. I, Warszawa 1932, s. 326.

⁶² CGIAL, f. 25, op. 2, d. 106, k. 12.

⁶³ CGIAL, f. 25, op. 2, d. 109, k. 168—169.

⁶⁴ Por.: T. Karst, *60 lat szkoły sobieszynskiej*, Sobieszyn 1957, s. 7.

dowski, pragnie zapewnić swoim dzieciom właśnie wykształcenie rolniczo-handlowe ⁶⁵.

Projektując założenie oddziału rolniczego, Rontaler porozumiał się uprzednio z obszarniczymi organizacjami rolniczymi, które przyjęły jego plan z jednomyślną aprobatą, przyrzekając zarazem poparcie finansowe. Zapewnienia o takiej pomocy uzyskał między innymi od Towarzystwa Rolniczego Guberni Suwalskiej, od Łomżyńskiego Towarzystwa Rolniczego, Radomskiej Spółki Rolnej i od Towarzystwa Rolniczego guberni siedleckiej ⁶⁶.

Wydział Szkolny Ministerstwa Finansów zatwierdził projekt w maju 1902 r., żądając jedynie, aby planowany oddział ograniczał się do kształcenia w zakresie rachunkowości rolnej. W rzeczywistości jednak nauka w oddziale rachunkowości rolnej wychodziła daleko poza ramy tego przedmiotu. Oddział ten stanowił w istocie swego rodzaju średnią szkołę rolniczą, której ukończenie dawało absolwentowi niezłą orientację w dziedzinie agronomii, hodowli zwierząt, leśnictwa i ogrodnictwa, a przede wszystkim w zakresie ekonomiki rolnej. Wychodzący z tej szkoły młody ziemianin posiadał więc nie tylko wiedzę ogólną i znajomość zagadnień handlowych, lecz rozporządzał również znaczną sumą wiadomości z zakresu rolnictwa, które pozwalały mu na prowadzenie racjonalnej gospodarki folwarcznej. Ułożony odpowiednio program nauczania wskazuje dobitnie, że pod szyldem rachunkowości rolnej Rontaler zorganizował właściwą szkołę rolniczą. Oprócz przedmiotów ogólnych, jak język polski, rosyjski, niemiecki, francuski, algebra, geometria, trygonometria, historia i geografia handlowa, nauczano w nim całego szeregu przedmiotów ściśle rolniczych. W zakres lekcji botaniki wchodziły na przykład anatomia i fizjologia roślin, warzywnictwo, ogrodnictwo, leśnictwo i uprawa łąk. Nauka zoologii obejmowała również systematykę zwierząt, anatomię i fizjologię zwierząt domowych oraz zootechnikę. Lekcje mineralogii obejmowały również petrografię, geologię i gleboznawstwo, fizyki — meteorologię i kosmografię. Przy nauczaniu chemii uwzględniano chemię nieorganiczną, organiczną i rolną. Technologia obejmowała: technologię drewna, żelaza, budowę maszyn i narzędzi rolniczych oraz budownictwo wiejskie. Ponadto nauczano kreślenia, głównie rysunków maszyn i narzędzi, prawoznawstwa, ekonomii politycznej, buchalterii, korespondencji i towaroznawstwa. Zajęcia praktyczne obejmowały chemię, towaroznawstwo i technologię ⁶⁷. Nauczycielami przedmiotów rolniczych zostali m. in. Józef Ejsmond (anatomii i fizjologii zwierząt), Mi-

⁶⁵ CGIAL, f. 25, op. 2, d. 109, k. 170.

⁶⁶ Tamże, k. 171—174.

⁶⁷ Tamże, k. 197.

chał Cwiet (anatomii i fizjologii roślin), Stanisław Bartoszewicz (chemii i bakteriologii), Stanisław Janiszewski (petrografii i geologii) oraz Leon Podgórski — kierownik zajęć praktycznych. W roku 1902 w klasie szóstej oddziału rachunkowości rolnej uczyło się 32 uczniów⁶⁸.

Drugą z kolei szkołą, otwartą bezpośrednio po ogłoszeniu ustawy, była trzyklasowa szkoła średnia F. Laskusa w Warszawie. W roku 1897 liczyła ona 100 uczniów, wśród których synowie kupców stanowili 57% ogółu uczniów. W roku 1898/99 liczba uczniów wzrosła w niej do 225⁶⁹. Podobnie jak szkoła Rontalera reprezentowała ona wysoki poziom, dbała o praktyczne przygotowanie swoich uczniów do późniejszych zajęć. Oprócz zajęć w specjalnie zorganizowanym przy szkole kantorze uczniowie zaznajamiali się z pracą większych fabryk warszawskich. W roku 1899/1900 szkoła liczyła 380 uczniów, w tym 194 synów szlachy i urzędników, 177 — mieszczan i kupców, 9 — chłopów⁷⁰. W 1901 r. liczba uczniów wzrosła do 477. W roku 1902 szkołę nabył od Laskusa Andrzej Ubysz i przekształcił ją w zakład siedmioklasowy⁷¹.

Spśród innych placówek wiedzy handlowej, otwartych w Warszawie w 1897 r., wyróżniały się jednoroczne kursy buchalteryjne, założone przez G. Chwata. Dzieliły się one na dzienne, które były przeznaczone dla osób posiadających średnie wykształcenie ogólne, i wieczorowe, na które uczęszczali pracownicy zatrudnieni w różnorodnych biurach. Program kursów obejmował buchalterię, rachunkowość handlową oraz korespondencję handlową i wekslową⁷².

Duże zrozumienie znaczenia szkolnictwa handlowego wykazywały również sfery przemysłowo-kupieckie miasta Łodzi i uprzemysłowionych miast guberni piotrkowskiej. Pierwszą prośbę o zatwierdzenie w Łodzi szkoły kupieckiej i kursów wiedzy handlowej wniósł w lipcu 1896 r. W. Rozental, główny buchalter fabryki wełnianej Zaksa w Łodzi. Prośba ta została jednak odrzucona na wniosek generał-gubernatora warszawskiego jedynie ze względu na żydowskie pochodzenie Rozentała⁷³. Pierwszą szkołą handlową na terenie Łodzi była trzyklasowa szkoła kupiecka, założona w roku 1897 przez Zenona Gecena, byłego właściciela

⁶⁸ Tamże, k. 295—296.

⁶⁹ *Sprawozdanie o stanie trzechklasowej szkoły handlowej F. F. Laskusa w Warszawie za 1898/9 rok szkolny*, Warszawa 1899, s. 7—15.

⁷⁰ *Sprawozdanie o stanie trzechklasowej szkoły handlowej F. F. Laskusa w Warszawie za 1899/1900 szkolny rok*, Warszawa 1900, s. 15—17.

⁷¹ Por.: J. Kożuchowski, *7-klasowa szkoła A. Ubysza w Warszawie*, [w:] *Nasza walka o szkołę polską*, t. I, Warszawa 1932, s. 360—361.

⁷² *Szkoła buchalteryjna*, „Gazeta Handlowa” 1897, nr 124.

⁷³ CGIAL, f. 25, op. 3, d. 178, k. 20. Generał-gubernator warszawski do ministra finansów, 29 XII 1896.

prywatnej dwuklasowej szkoły męskiej w Łodzi. Właściwym twórcą i protektorem tej szkoły był jeden z czołowych przemysłowców łódzkich Juliusz Kunitzer⁷⁴. Mimo stosunkowo wysokich opłat szkoła Gecena liczyła w 1899 r. 150 uczniów⁷⁵. Opłaty w niej wynosiły bowiem 75 rubli w klasach wstępnych i 100 rubli rocznie w klasach zasadniczych.

W roku 1898 staraniem miejscowych kupców i przemysłowców otwarta została siedmioklasowa szkoła handlowa w Pabianicach oraz podobna szkoła w Zgierzu⁷⁶. W rok później powstała pierwsza żeńska szkoła średnia w Pabianicach. W roku 1900 Stowarzyszenie Subiektów Handlowych w Łodzi założyło w tym mieście trzyklasową szkołę kupiecką. Kształciły się w niej przeważnie dzieci członków Stowarzyszenia. Szkoła ta utrzymywana była ze składek członkowskich oraz z ofiar składanych przez kupców i fabrykantów. Ponieważ opłata za naukę wynosiła 60 rb rocznie, czyli znacznie mniej niż w podobnej szkole Gecena, zakład ten był bardziej dostępny dla mniej zamożnej młodzieży⁷⁷.

Pierwsza średnia szkoła handlowa w Łodzi otwarta została staraniem tamtejszych przemysłowców dopiero w 1900 roku. Zapełniły ją rychło liczne szeregi młodzieży. W roku szkolnym 1901/2 liczyła 592 uczniów⁷⁸. Uczyły się w niej przede wszystkim dzieci wywodzące się ze sfer średniej burżuazji, w dużej mierze pochodzenia żydowskiego i niemieckiego⁷⁹. W roku 1902/3 było tam zaledwie 75 uczniów legitymujących się pochodzeniem szlacheckim, 321 synów mieszczan, 127 kupców, 19 chłopów, 50 cudzoziemców⁸⁰. Szkoła łódzka rozporządzała dobrymi nauczycielami. Buchalterii i korespondencji handlowej nauczał w niej m. in. Paweł Ferster, a towaroznawstwa, technologii włókna, historii handlu i geografii handlowej Stefan Kossuth, inicjator „Przeglądu Technicznego”, a podówczas sekretarz Urzędu Starszych Zgromadzenia Kupców miasta Łodzi⁸¹.

⁷⁴ CGIAL, f. 25, op. 3, d. 174, k. 111. Kunitzer do wiceministra finansów Kowalewskiego, 2 XI 1896.

⁷⁵ CGIAL, f. 25, op. 3, d. 174, k. 114.

⁷⁶ Szkołę w Pabianicach utrzymywał specjalny komitet, do którego wchodził: Oskar Kindler (przewodniczący), właściciel Tow. Akc. „R. Kindler”, Izidor Baruch, przewodniczący Tow. Akc. „Bracia Baruch”, Teodor Hadrian, dyrektor Tow. „Krusche i Ender”, Oskar Zenger, dyrektor fabryki „Robert Zenger”, Ludwik Zweikert, dyrektor i współwłaściciel fabryk chemicznych (por.: *Obszerny obzor sostojanija i diejatielnosti Pabianickogo 7-mi klassnogo mužskogo kommerce-skiego ucziliszcza za 1902/3 uczebnyj god* (Łódź 1903), s. 3—5.

⁷⁷ CGIAL, f. 25, op. 3, d. 179, k. 2—40.

⁷⁸ CGIAL, f. 25, op. 2, d. 374, k. 8—12.

⁷⁹ Dowodzi tego skład wyznaniowy uczniów. W 1902/3 było: 14 prawosławnych, 179 katolików, 162 ewangelików i 237 Żydów (tamże).

⁸⁰ Tamże, k. 8.

⁸¹ Tamże, k. 10—11.

W roku 1901 otwarta została siedmioklasowa szkoła handlowa w Radomiu, założona przez właściciela prywatnej szkoły miejskiej K. Lorenca. Pomoc finansową zapewnił jej zarząd miejski oraz hr. Juliusz Tarnowski, właściciel kopalń „Końskie Wielkie”⁸². Termin otwarcia tej szkoły przedłużał się z powodu sprzeciwów naczelnika radomskiej dyrekcji szkolnej, który przekonywał gubernatora, że szkoła handlowa, jako zakład bardzo drogi i dostępny jedynie najzamożniejszemu, jest w Radomiu zbyt cenna. Radom potrzebuje, dowodził on, przede wszystkim szkół początkowych, które by zaspokoiły potrzeby wzrastającej z dnia na dzień liczby robotników fabrycznych i pracowników zakładów rzemieślniczych. Dla tej kategorii ludności potrzebne są jego zdaniem szkoły miejskie i niższe szkoły rzemieślnicze⁸³. Gubernator nie uznał jednak przedstawionych, choć zapewne nie pozbawionych słuszności argumentów i poparł prośbę Lorenca. W chwili otwarcia szkoła Lorenca liczyła 194 uczniów, w roku 1901/2 liczba uczniów wzrosła do 319. Wśród nich było 129 dzieci wywodzących się ze szlachty i urzędników, 81 kupców, 105 mieszczan, 4 chłopów⁸⁴.

W latach 1900—1902 powstały szkoły handlowe w Będzinie, Lublinie, Częstochowie, Włocławku i w innych miejscowościach. Na początku 1903 roku istniały już następujące szkoły handlowe:

I. Szkoły handlowe

Rok otwarcia	Miejscowość	Liczba uczniów	Liczba nauczycieli
1896	Warszawa. E. Rontalera	713	49
1898	Pabianice (męska)	259	17
1898	Zgierz	578	26
1898	Łódź	557	46
1899	Pabianice (żeńską)	147	20
1900	Włocławek	296	16
1900	Warszawa. Zgr. Kupców	484	49
1900	Warszawa (żeńską A. Werekiej)	272	37
1901	Będzin	228	16
1901	Radom	382	25
1902	Lublin	143	11
1902	Warszawa. A. Ubysza (d. Laskusa)	468	?
	Razem	4527	312

⁸² CGIAL, f. 25, op. 2, d. 905, k. 1—9.

⁸³ WAP — Kielce — Oddział Terenowy w Radomiu, Kancelaria Gubernatora Radomskiego, nr 906/1899.

⁸⁴ CGIAL, f. 25, op. 2, d. 905, k. 9.

II. Szkoły kupieckie

1897	Łódź. Z. Gecena	194	16
1899	Łódź. G. Cirklera	268	16
1899	Koło. K. Andrzejaczka	90	9
1900	Warszawa. Zgr. Kupców	101	23
1900	Łódź. Stow. Subiektów	219	19
1901	Łódź. C. Waszczyńskiej (żeńska)	60	17
1901	Częstochowa. I. Meiera	140	12
1902	Warszawa. E. Rontalera	190	18
1902	Włocławek. M. Masłowskiej (żeńska)	129	14
Razem		1391	144

III. Klasy kupieckie

1897	Warszawa. J. Siemiradzkiej (żeńskie)	27	3
1898	Łódź. G. Cirklera	48	5
Razem		75	8

IV. Kursy wiedzy handlowej

1896	Warszawa. J. Siemiradzkiej	102	22
1896	Warszawa. T. Raczkowskiej	133	20
1897	Warszawa. G. Chwata	59	15
1900	Warszawa. S. Rogulskiego	101	11
1900	Warszawa. T. Raczkowskiej (żeńskie wieczorne)	20	6
Razem		415	74
Ogółem		6408	538

Na początku roku 1903 było 28 szkół handlowych wszystkich typów, nie licząc istniejących od dawna sześciu szkół niedzielno-handlowych. Z geograficznego rozmieszczenia szkół wynika wyraźnie, że powstawały one wyłącznie w ośrodkach przemysłowo-handlowych. Pierwsze miejsce pod względem ilości szkół handlowych zajmowała Warszawa, drugie — Łódź, trzecie — Pabianice. W skali ogólnorosyjskiej Okręg Naukowy Warszawski zajmował drugie miejsce pod względem ilości szkół handlowych. Wyprzedzał go jedynie okręg petersburski, w którym w roku 1903 było 58 szkół⁸⁵. Rozwój szkół handlowych wpłynął na zmianę oblicza szkolnictwa średniego w Królestwie. W roku 1903 miało ono 40 rządowych gimnazjów i progimnazjów męskich i żeńskich oraz zaledwie 5 szkół realnych, w których uczyło się łącznie 20 981 uczniów⁸⁶. Powo-

⁸⁵ A. Almedingen, *Kratkije swiedienija o kommerczeskich uczebnych zawiedienijach Ministerstwa Finansow w 1902—1903 uczebno godu*, „Techniczeskoje Obrazowanije” 1903, nr 4.

⁸⁶ *Wsiepoddanniejszij otczet Ministra Narodnogo Proswieszczenija za 1903 god*, S. Pietierburg 1905, s. 155, 224, 334, 418.

łanie więc do życia 28 prywatnych szkół handlowych, skupiających 6408 uczniów, wzmocniło poważnie kierunek realny szkoły średniej.

W roku 1900 otwarte zostały w Warszawie dwie szkoły, które ze względu na wysoki poziom i właściwą atmosferę wybiły się rychło na czoło wszystkich szkół handlowych. Założycielem ich było Zgromadzenie Kupców m. Warszawy. Pierwszą z nich była szkoła siedmioklasowa, która zajęła miejsce zamkniętej w 1900 r. szkoły Kronenberga, drugą — trzyklasowa szkoła kupiecka. Bezpośrednią opiekę nad tymi szkołami sprawowali z ramienia Zgromadzenia Kupców bardziej liberalni przedstawiciele burżuazji, jak np. Stanisław Rotwand, Kazimierz Natanson, Piotr Drzewiecki, Feliks Kucharzewski, Maksymilian Reichman, Wiktor Wertheim i Karol Deike.

Szczególną rolę odegrała szkoła siedmioklasowa. Jej obszerny program nauczania obejmował następujące przedmioty: religia, język polski, rosyjski, francuski, niemiecki, angielski i łaciński, biologia, fizyka, chemia, towaroznawstwo, geografia, historia powszechna, ekonomia polityczna, prawo, kosmografia, psychologia, logika, arytmetyka handlowa, księgowość, korespondencja handlowa, higiena, kreślenie, kaligrafia, rysunki, slōjd, śpiew i muzyka⁸⁷. Program ten zasadniczo odróżniał szkołę warszawską od pozostałych szkół handlowych. W żadnej bowiem ze szkół męskich tego typu nie nauczano łaciny, psychologii, logiki, muzyki ani robót ręcznych. Szkoła Zgromadzenia Kupców, mimo wyraźnie zawodowego nastawienia, usiłowała rozwiązać pomyślnie problem wszechstronnego rozwoju swoich wychowanków. Oprócz wiadomości ściśle fachowych dawała ona swoim uczniom również rozległą wiedzę ogólną. Wysoki poziom dydaktyczny i wychowawczy zawdzięczała odpowiednio dobranemu zespołowi nauczycielskiemu. Wystarczy nadmienić, że języka polskiego nauczał w niej m. in. Gabriel Korbut, matematyki — Lucjan Zarzecki, nauk przyrodniczych — Wacław Jeziński, Mieczysław Brzeziński i Antoni Sujkowski, fizyki — Mieczysław Pożaryski i Franciszek Zienkowski, historii powszechnej — Michał Kreczmar, a od 1906 r. Ludwik Krzywicki, prawa — Jan Kucharzewski, księgowości — August Zieliński i Henryk Sachs, ekonomii politycznej — znany działacz SDKPiL Paweł Lewinson-Łapiński i Ludwik Krzywicki. Dyrektorem szkoły był Rosjanin Jerzy Cwietkowski, znakomity wychowawca, cieszący się ogólną sympatią uczniów i nauczycieli, który w czasie rewolucji 1905 r. poparł żądania strajkowe młodzieży i na znak solidarności z nią zrzekł się zajmowanego stanowiska⁸⁸. „Panująca w niej atmosfera wzajemnego

⁸⁷ *Pamiętnik 25-lecia szkół Zgromadzenia Kupców M. Stoł. Warszawy 1900—1925*, Warszawa 1925, s. 61.

⁸⁸ *Op. cit.*, s. 18. Por. też: L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. II, Warszawa 1958, s. 149.

zauwania, dbałość personelu nauczycielskiego o rozwój umysłowy i fizyczny dziecka czyniły ze szkoły jedyny w swoim rodzaju wyjątek, prawdziwą oazę wolnego wychowania wśród otaczającego z zewnątrz ucisku i rasyfikatorskiego przymusu” — wspomina jeden z wychowanków tej szkoły⁸⁹.

W szkole Zgromadzenia Kupców stosowano postępowe metody wychowawcze, podejmowano również szereg nowatorskich eksperymentów dydaktycznych. Nauczyciele w ogóle nie stawiali w niej stopni, nie stosowano również żadnych kar szkolnych. Wprowadzono tzw. uczenie się pod kierunkiem; nie zadawano żadnych prac domowych, cały proces nauczania odbywał się w szkole pod kierunkiem nauczycieli. Dużą wagę przywiązywano również do wychowania fizycznego poprzez rozwijanie gimnastyki i sportu szkolnego. Całkowitą nowością było nauczanie historii. Przedmiot ten obejmował nie tyle dzieje polityczne, ile historię rozwoju społeczeństwa, poczynając od epoki wspólnoty pierwotnej⁹⁰. To nowatorskie traktowanie historii było niewątpliwie zasługą Krzywickiego.

Sfery kupieckie nie szczędziły środków finansowych dla zapewnienia odpowiednich warunków kształcenia swoich dzieci. Na tym polu wykazywały inicjatywę, nie mającą w dziejach naszego szkolnictwa precedensu. Ich kosztem nie tylko utrzymywano istniejące szkoły, lecz budowano również dla nich okazałe gmachy, odpowiadające najnowszym wymaganiom higieny szkolnej. Ministerstwo Finansów, projektując organizację szkół handlowych, przeznaczyło trzy i pół miliona rubli na ewentualne subwencje. Tymczasem, wobec dużej aktywności sfer handlowych, wydatkowało zaledwie 23 tysiące rubli, głównie na szkoły niższej kategorii w Rosji⁹¹. Tak dużej ofiarności nie wykazały klasy posiadające ani na szkoły rzemieślnicze, ani też na szkoły początkowe, w których uczyły się dzieci klas pracujących.

Wprawdzie szkoły handlowe wprowadzały przełom w szkolnictwie średnim, gdyż zrywały z rutyną panującą powszechnie w gimnazjach i szkołach realnych podległych Ministerstwu Oświaty, były jednak zbyt drogie, aby mogła korzystać z nich młodzież niezamożna. Zwracali już na to uwagę współcześni pedagogowie⁹². Słabiej natomiast rozwijały się

⁸⁹ J. Maliniak, *Warszawska siedmioklasowa Szkoła Handlowa Zgromadzenia kupców*, [w:] *Nasza walka o szkołę polską*, t. I, Warszawa 1932, s. 362.

⁹⁰ *Siedmioklasowa szkoła handlowa warszawska*, „Przegląd Pedagogiczny” 1904, nr 11.

⁹¹ *Wykształcenie przemysłowo-artystyczne*, „Przegląd Techniczny” 1902, nr 35.

⁹² W. R. Kozłowski, *Szkoły handlowe u nas*, „Przegląd Pedagogiczny” 1901, nr 16.

szkoły handlowe o bardziej zawodowym nastawieniu, zwłaszcza klasy i szkoły kupieckie, w których burżuazja nie chciała kształcić swoich dzieci. Wytykali jej to niektórzy ówczesni publicyści⁹³. Nadmierne wydatki na szkoły handlowe przy jednoczesnym zaniedbywaniu problemu szkolnictwa elementarnego krytykował publicysta „Przeglądu Tygodniowego” Karol Hertz. „Poświęcając milionowe sumy na zbytkowne gmachy dla szkół handlowych przy zupełnej obojętności dla potrzeb szkolnictwa początkowego, zasłużymy na miano prawdziwych dziadów pańskich” — pisał on w 1903 roku⁹⁴.

III

W okresie rewolucji 1905 r. uczniowie szkół handlowych wystąpili do walki o spolszczenie szkolnictwa. Szczególną rolę w strajku szkolnym odegrali uczniowie szkoły Zgromadzenia Kupców m. Warszawy, w której działała silna grupa Związku Młodzieży Socjalistycznej oraz wychowankowie szkoły Ubysza. Udział w strajku wzięła również część uczniów szkoły Rontalera. Strajkowała także młodzież w Zgierzu, Kole, Radomiu, Pabianicach i w innych miejscowościach⁹⁵. W lutym 1905 r. okręgowy inspektor szkół handlowych zawiadamiał swoje władze, że niemal wszystkie szkoły i kursy handlowe w Warszawie przerwały swoją działalność. Nauka odbywała się jedynie w szkole Rontalera i Murawlewa, lecz przy znacznie obniżonej frekwencji. Na prowincji czynne były tylko szkoły w Lublinie i Kielcach⁹⁶. Zawiesiła też swoją działalność szkoła Gecena w Łodzi i szkoła niedzielno-handlowa w Warszawie⁹⁷.

Ponieważ strajk w szkołach handlowych wyraźnie się przedłużał, ich właściciele zaczęli zabiegać o przekształcenie swoich zakładów w szkoły z polskim językiem nauczania, którym jednak nie przysługiwały żadne prawa państwowe. Na utratę tych praw za cenę uzyskania swobody nauczania w języku polskim zdecydowały się prawie wszystkie szkoły handlowe. Wpłynęła na to zdecydowana postawa uczniów, którzy uzależ-

⁹³ K. Hertz, *Toujours des perdrix*, „Przegląd Tygodniowy” 1900, nr 28.

⁹⁴ K. Hertz, *Pańskie dziady*, „Przegląd Tygodniowy” 1903, nr 3.

⁹⁵ Por.: J. Maliniak, *Warszawska siedmioklasowa szkoła handlowa Zgromadzenia Kupców*, Warszawa 1906, s. 363—364.

⁹⁶ Por.: E. Staszyński, *Walka o demokratyczną polską szkołę w Królestwie Polskim w okresie rewolucji 1905—1907*, [w:] *Rozprawy z dziejów oświaty*, t. V, Wrocław 1962, s. 196.

⁹⁷ W dniu 14 XII 1905 r. Urząd Starszych Zgromadzenia Kupców m. Warszawy zawiadomił kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego, iż wstrzymuje wszystkie nakłady finansowe na szkołę niedzielno-handlową aż do czasu otrzymania zezwolenia na nauczanie w języku polskim. Faktycznie jednak od 1905 r. szkoła przestała istnieć (CGIAL, f. 741, op. 6, d. 5, k. 3).

niali powrót do szkoły od jej spolszczenia. Oto w sierpniu 1905 r. nauczyciel szkoły handlowej w Radomiu P. Jarzyński donosi ministrowi finansów, że wobec poważnego spadku liczby uczniów jedynym wyjściem z tego „naprawdę krytycznego położenia” byłoby zreorganizowanie szkoły przez nadanie jej polskiego oblicza⁹⁸. Z podobną propozycją wystąpił w pierwszych dniach stycznia 1906 r. właściciel szkoły kupieckiej w Łodzi Z. Gecen⁹⁹. Jedynie Rosjanin Murawlew, który od 1903 r. utrzymywał w Warszawie szkołę kupiecką, szukał innego wyjścia z trudnej sytuacji. Kiedy w roku 1905 prawie wszyscy uczniowie opuścili jego szkołę, przekształcił ją w 1906 r. w szkołę średnią, przyjmując bez żadnych ograniczeń młodzież pochodzenia żydowskiego¹⁰⁰.

Po rewolucji 1905 r. nastąpił dalszy poważny rozwój ilościowy szkół handlowych. Proces ten przyspieszyło zezwolenie na zakładanie szkół prywatnych z polskim językiem nauczania, z wyjątkiem lekcji języka rosyjskiego, historii i geografii. To ustępstwo caratu przyczyniło się do ożywienia inicjatywy społecznej na polu szkolnictwa i do wytworzenia w jej rezultacie całego systemu polskiego szkolnictwa prywatnego. Oprócz licznych szkół elementarnych, gimnazjów, szkół i kursów zawodowych powstaje w tym czasie cały szereg nowych szkół handlowych, przeważnie średnich. Dynamiczny rozwój szkół handlowych w latach 1905—1914 nie był jednak wyrazem wzrastającego zapotrzebowania na specjalistów. Wynikał on z zupełnie odmiennych pobudek niż te, którymi kierowali się założyciele pierwszych szkół handlowych, jak np. Rontaler, Laskus czy warszawskie Zgromadzenie Kupców. Inicjatorom nowych szkół chodziło przede wszystkim o zapewnienie im względnej swobody działania, jaką cieszyły się zakłady podległe Ministerstwu Przemysłu i Handlu.

Właściwych zawodowych szkół handlowych, zwłaszcza niższego stopnia, nie było wiele. W roku 1906 powstały w Warszawie wieczorowe dwuletnie klasy kupieckie przeznaczone dla młodzieży pracującej. Ich założycielem był I. Szwarcman, absolwent seminarium nauczycielskiego w Łęczycy, były nauczyciel żydowskiej szkoły rolniczej w Częstoniewie¹⁰¹. W tymże roku lubelskie Zgromadzenie Kupców uruchomiło wie-

⁹⁸ CGIAL, f. 25, op. 2, d. 910, k. 1.

⁹⁹ W roku 1906 Gecen zmuszony był zamknąć zupełnie swoją szkołę z powodu braku uczniów (CGIAL, f. 25, op. 3, d. 174, k. 162).

¹⁰⁰ W listopadzie 1906 r. Murawlew przekonywał władze ministerialne, że w chwili kiedy Polacy wyszli z jego szkoły bezpowrotnie, szkoła musi liczyć na wywodzącą się z klas średnich młodzież pochodzenia żydowskiego (CGIAL, f. 25, op. 3, d. 43, k. 71—72).

¹⁰¹ W roku 1910 Szwarcman przeniósł swoją szkołę do Łodzi (CGIAL, f. 25, op. 3, d. 51, k. 1—15).

czorowe klasy kupieckie na miejsce istniejącej od wielu lat szkoły niedzielno-handlowej¹⁰². W 1908 r. dawną szkołę kupiecką w Łodzi, utrzymaną przez Stowarzyszenie Subiektów Handlowych, przejęło Towarzystwo Szerzenia Wiedzy Handlowej¹⁰³.

Znacznie pomyślniej rozwijały się średnie szkoły handlowe. W roku 1905 na miejsce zamkniętej z powodu rewolucyjnych nastrojów wśród młodzieży szkoły A. Ubysza, powstała siedmioklasowa szkoła, utrzymywana przez adwokata Artura Jeżewskiego, która odznaczała się stosunkowo wysokim poziomem nauczania i wychowania¹⁰⁴. W 1909 r. powstała siedmioklasowa szkoła rosyjska w Lublinie. Bojkotowana jednak przez młodzież, musiała się borykać z poważnymi trudnościami finansowymi¹⁰⁵. Władze oświatowe starały się hamować rozwój szkół handlowych, powodując odrzucenie całego szeregu wniosków przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, któremu od roku 1905 podlegały wszystkie szkoły handlowe. W roku 1908 odrzucona została między innymi prośba Dąbrowskiego w sprawie otwarcia szkoły siedmioklasowej w Piotrkowie¹⁰⁶. W tymże roku zamknięta została jedyna w tym mieście szkoła zawodowa, mianowicie szkoła niedzielno-handlowa, która, jak wykazało dochodzenie, pod szyldem szkoły handlowej prowadziła nauczanie w zakresie dwuklasowej szkoły początkowej¹⁰⁷.

Wiele nowych szkół handlowych powstawało jedynie w wyniku przekształcania istniejących prywatnych szkół ogólnokształcących i żeńskich pensji. Właścicielom tych szkół chodziło nie tyle o nadanie im bardziej utylitarne go charakteru, ile o wyrwanie swoich zakładów spod nadzoru Ministerstwa Oświaty i przekazanie ich pod zarząd bardziej liberalnego Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Swoboda, jaką cieszyły się szkoły podległe temu właśnie Ministerstwu, była, zwłaszcza w okresie porewolucyjnym, jedną z głównych przyczyn powstawania szkół handlowych. Zdawały sobie z tego sprawę urzędy podlegające Ministerstwu Oświaty i dlatego wszelkimi siłami próbowały hamować dalszy proces

¹⁰² CGIAL, f. 25, op. 3, d. 197, k. 1—10.

¹⁰³ Łódzkie Towarzystwo Szerzenia Wiedzy Handlowej powstało w 1907 roku. Miało ono m. in. prawo zakładania szkół (CGIAL, f. 25, op. 3, d. 176, k. 1—35).

¹⁰⁴ W 1912 roku współwłaścicielem tej szkoły został znany warszawski fabrykant Zygmunt Rohn (CGIAL, f. 25, op. 2, d. 81, k. 76).

¹⁰⁵ Szkoła ta, jako rosyjska, była jedynym zakładem dofinansowywanym przez ministerstwo (WAP — Lublin, Dyrekcje Szkolne, nr 2581, CGIAL, f. 25, op. 5, d. 676).

¹⁰⁶ Naczelnik Łódzkiej Dyrekcji Szkolnej przekonywał gubernatora piotrowskiego, że szkoła taka jest zbyteczna w Piotrkowie wobec istnienia tam dwóch gimnazjów i dużej ilości szkół handlowych w Łodzi (WAP — Łódź, Kancelaria Gubernatora Piotrkowskiego, nr 715, k. 126).

¹⁰⁷ WAP — Łódź, Kancelaria Gubernatora Piotrkowskiego, nr 777, k. 14.

przechodzenia szkół do resortu Przemysłu i Handlu¹⁰⁸. Pod ich naciskiem generał-gubernator warszawski J. Skalon zawiadomił w lutym 1911 r. ministra przemysłu i handlu, iż uważa za konieczne powstrzymanie dalszego rozwoju szkół handlowych w Królestwie do czasu gruntownej reorganizacji inspekcji szkolnej tego resortu i wzmocnienia nadzoru nad szkołami¹⁰⁹.

Ważną rolę odgrywało również żeńskie szkolnictwo handlowe. W roku 1906/7 było w Królestwie 7 szkół żeńskich (1243 uczennic), w 1912/13 liczba ich wzrosła do 17, a uczennic — do 3540¹¹⁰. Do pierwszych szkół żeńskich należały, jak już wspomniano, kursy wiedzy handlowej I. Smolikowskiej i J. Siemiradzkiej. Na kursach Siemiradzkiej kształciły się wyłącznie absolwentki szkół średnich. W 1908 r. przekształcone zostały na trzyletnie i przyjęły nazwę Wyższych Kursów Handlowych Żeńskich Józefy Siemiradzkiej. Kursy te były stosunkowo drogie, gdyż roczna opłata wynosiła 150 rubli. W latach 1897—1910 ukończyło je 326 dziewcząt, z których większość podjęła pracę zawodową. Spośród 326 absolwentek 224 przyjęło posady i pracowało w handlu, 12 zostało zatrudnionych w szkolnictwie, 16 kształciło się dalej w uniwersytetach zagranicznych, a 78 w ogóle nie pracowało zawodowo¹¹¹. Pierwsza żeńska średnia szkoła handlowa powstała w 1899 r. w Pabianicach, a następna w Warszawie w roku 1900, założona przez Anielę Wereką. Od roku 1907 szkoła ta przekazana została przez właścicielkę specjalnemu Stowarzyszeniu Szkoły Spółdzielczej, a w roku 1907 przekształcona została na szkołę ośmioklasową. Był to jeden z bardziej elitarnych zakładów żeńskich. Opłaty w jej klasach wyższych wynosiły 160 rb rocznie, zaś utrzymanie w internacie kosztowało 500 rubli. Szkoła ta odznaczała się stosunkowo wysokim poziomem nauczania, który zawdzięczała doborowemu zespołowi nauczycielskiemu. Nauczali w niej między innymi: Maria Gomólińska (historia Polski), Michał Kreczmar (historia powszechna), Kazimierz Czerwiński (biologia), August Zieliński (buchalteria i arytmetyka handlowa), Jan Dmochowski (ekonomia polityczna)¹¹². Szereg jej absol-

¹⁰⁸ Podkreślał to nawet, pod naciskiem władz oświatowych, gubernator piotrkowski, który sugerował generał-gubernatorowi warszawskiemu odrzucanie wszystkich wniosków o nowe szkoły (tamże, k. 46).

¹⁰⁹ CGIAL, f. 25, op. 3, d. 184, k. 2—3.

¹¹⁰ W. W a k a r, *Oświata publiczna w Królestwie Polskim 1905—1915*, Warszawa 1915, s. 28.

¹¹¹ T. M ę c z k o w s k a, *Z dziejów szkolnictwa żeńskiego w Warszawie*, Warszawa 1938, s. 15.

¹¹² *Pierwsza prywatna 7-o klasowa Szkoła Komercyjna Żeńska A. Werekiej. Sprawozdanie szkolne za rok 1906/7*, Warszawa 1908, s. 12—16. Por. też: *Historia szkoły imienia Anieli Werekiej. Wspomnienia byłych uczennic*, Warszawa 1960.

wentek wybierał się później na studia wyższe, zwłaszcza w zakresie chemii, fizyki i biologii, do Fryburga, Genewy i Lozanny oraz Akademii Handlowej w Berlinie.

W roku 1902 powstała we Włocławku żeńska szkoła kupiecka Michaliny Masłowskiej, przekształcona w 1908 r. na szkołę siedmioklasową¹¹³. Podobna szkoła, z czteroletnim kursem nauczania, powstała w 1904 r. w Siedlcach z inicjatywy Jadwigi Barszczewskiej. Oprócz przedmiotów ogólnych i zawodowo-handlowych nauczano w niej nadobowiązkowo również pisania na maszynie, gospodarstwa domowego, sztuki kucharskiej, muzyki, śpiewu, tańców i gimnastyki¹¹⁴. W 1908 r. szkołę siedmioklasową otwiera w Łomży przełożona miejscowej pensji żeńskiej Maria Korzeniowska¹¹⁵. W 1911 roku powstaje siedmioklasowa szkoła w Radomiu, założona przez właścicielkę czteroklasowej pensji Józefę Julię Wareńską¹¹⁶.

Program nauczania w szkołach żeńskich różnił się dość znacznie od programu szkół męskich. Kontynuowały one tradycje pensji, ucząc na przykład muzyki, tańca itp. Z reguły niemal w szkołach żeńskich nauczano, zwłaszcza po roku 1905, pracy ręcznej i języka łacińskiego, wprowadzanego najczęściej na prośbę uczennic, które zamierzały w przyszłości studiować w zagranicznych uczelniach wyższych. Uczennicami żeńskich szkół handlowych były przeważnie dziewczęta wywodzące się ze środowisk bardziej zamożnych, głównie ze środowisk kupieckich i inteligencji wolnych zawodów oraz z ziemiaństwa. Uczennice z warstwy chłopskiej stanowiły wyjątkowo niski odsetek. W roku 1906 we wszystkich żeńskich szkołach handlowych było ogółem 444 dziewcząt, wywodzących się ze szlachty, 661 ze środowisk kupiecko-mieszczańskich i 17 z rodzin chłopskich. W roku 1911 liczba dziewcząt pochodzenia szlacheckiego wynosiła 1015, kupiecko-mieszczańskiego 1916, chłopskiego 181¹¹⁷. Wśród dziewcząt pochodzenia szlacheckiego przeważały zapewne córki urzędników i przedstawicieli wolnych zawodów.

Większość szkół handlowych, zarówno męskich, jak i żeńskich, nie przywiązywała większej wagi do wykształcenia zawodowego, starając się przede wszystkim zapewnić swoim wychowankom dość gruntowne wykształcenie ogólne, poszerzone o niektóre przedmioty zawodowe, dające w przyszłości ewentualną szansę zarobkowania. Szkołami ściśle zawodowymi były przede wszystkim szkoły i klasy kupieckie oraz kursy

¹¹³ CGIAL, f. 25, op. 3, d. 73, k. 68.

¹¹⁴ CGIAL, f. 25, op. 3, d. 565, k. 13—14.

¹¹⁵ CGIAL, f. 25, op. 2, d. 390, k. 1—3.

¹¹⁶ CGIAL, f. 25, op. 2, d. 909, k. 14—18.

¹¹⁷ W. Wakar, *op. cit.*, s. 64—65.

wiedzy handlowej, wśród których wyróżniały się kursy Siemiradzkiej i Teodory Raczkowskiej w Warszawie. Przeważająca jednak większość szkół handlowych stanowiła w istocie zakłady kryptoogólnokształcące. Po odzyskaniu niepodległości przekształciły się one rychło w gimnazja ogólne. Ze szkół tych, zwłaszcza po roku 1905, tylko bardzo nieliczny procent absolwentów udawał się do pracy w handlu i przemyśle. Z globalnych danych, zebranych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu w roku 1910, wynika, że jedynie 5% absolwentów średnich szkół handlowych podjęło pracę w przedsiębiorstwach przemysłowo-handlowych, reszta miała się różnorodnych zajęć urzędniczych bądź dobiegała się do wyższych uczelni¹¹⁸. Jedynie absolwenci szkół i klas kupieckich szli do pracy w charakterze subiektów, biuralistów, buchalterów itp. do przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, do banków, towarzystw ubezpieczeniowych, biur kolejowych i do zarządów miejskich. Szkoły jednak tego typu, mimo szczególnego poparcia ze strony ministerstwa, rozwijały się bardzo słabo.

Po roku 1905, mimo wyraźnego przeciwdziałania władz oświatowych, liczba szkół handlowych w Królestwie wzrosła bardzo wydatnie. W roku 1903 było ich 28 (6408 uczniów), w roku 1910 istniało już 69 szkół (14 801 uczniów), a w 1913 — 89¹¹⁹. Królestwo w dalszym ciągu utrzymywało więc drugą pozycję w skali ogólnorosyjskiej. Rozwój szkolnictwa handlowego nie był równomierny w całym Królestwie. Pierwsze miejsce zajmowała gubernia warszawska, w której w roku 1910 było 28 szkół, a w 1913 — 38. Drugie miejsce zajęła gubernia piotrowska, na terenie której działało 20 szkół w 1910 r. i 28 w roku 1913. Kolejne pozycje zajmowały w 1913 r.: gubernia kaliska (7 szkół), lubelska (5) i radomska (3). Gubernie plocka i suwalska miały zaledwie po jednej szkole¹²⁰. Szkoły handlowe powstawały więc z reguły w rejonach uprzemysłowionych. Miały bowiem zaspokajać przede wszystkim potrzeby oświatowe klasy mieszczańskiej.

Szkoły handlowe, ze względu na wysokie opłaty, były zakładami wybitnie elitarnymi, dostępnymi jedynie dla dzieci z bardziej zamożnych środowisk. Wiele z nich stanowiło swego rodzaju przedsiębiorstwa, przynoszące swoim właścicielom wcale pokaźne dochody. Ten swoisty merkantylizm w zakresie szkolnictwa był niejednokrotnie napiętnowany publicznie przez postępowych pedagogów i całą ówczesną lewicę spo-

¹¹⁸ CGIAL, f. 25, op. 5, d. 104, k. 3.

¹¹⁹ CGIAL, f. 25, op. 5, d. 76, k. 293; *Sbornik statističeskich swiedienii o so-stojanii srednego i nižszego professjonalnogo obrazowanija w Rossii*, czy. I, S. Pietierburg 1910, s. 10, 38.

¹²⁰ CGIAL, f. 25, op. 5, d. 76, k. 293.

leczną. Opłaty za naukę były, zwłaszcza po 1905 roku, systematycznie podwyższane, przeciętnie wahały się w granicach od stu do dwustu rubli rocznie. Do najdroższych szkół należały m. in. szkoła Rontalera, żeńska szkoła w Starej Wsi pod Warszawą oraz szkoła Kreczmara w Sosnowcu. Dzieci robotników i chłopów stanowiły minimalny procent uczniów szkół handlowych. Jako przykład może służyć szkoła w Będzinie, położona przecież w dużym centrum przemysłowo-górnicyzm, w którym zarobki robotników nie należały zapewne do najniższych. W roku 1909/10 na 404 uczniów tej szkoły było 196 synów przemysłowców, kupców i ziemian, 112 drobnych kupców i rzemieślników, 84 synów przedstawicieli wolnych zawodów, 8 robotników, 4 chłopów¹²¹.

Niższe opłaty pobierano w szkołach utrzymywanych przez organizacje kupiecko-przemysłowe bądź też subsydiowanych przez zarządy miejskie. Wynosiły one tam średnio 100 rubli rocznie. Nieliczne wypadki pokrywania opłat za biedniejszych uczniów przez osoby prywatne, czy też przez specjalnie powoływane do tych celów organizacje społeczne, nie mogły wpłynąć decydująco na udostępnienie szkół handlowych dzieciom robotniczym i chłopskim. Mimo więc znacznego rozwoju szkół handlowych w Królestwie i postępowej na ogół atmosfery wychowawczej, panującej w tych szkołach, nie miały one powszechnego charakteru, gdyż stanowiły przywilej warstw zamożniejszych, zwłaszcza średnich.

W okresie poprzedzającym pierwszą wojnę światową skład społeczny młodzieży uczącej się w szkołach handlowych nie uległ prawie żadnym zmianom. W dalszym ciągu przeważały w nich dzieci średniej i drobnej burżuazji oraz urzędników państwowych i pracowników administracji fabrycznej. Trudno jednak na podstawie istniejących danych ustalić dokładny procent dzieci chłopskich i robotniczych. Urzędowe wykazy uwzględniają bowiem łączną liczbę dzieci rzemieślników, robotników i służby. Można jednak przyjąć, że dwie trzecie podawanych cyfr dotyczy dzieci rzemieślników, posiadających własne warsztaty, z których dochód pozwalał na kształcenie dzieci w szkołach prywatnych. Najtrudniej wyodrębnić dzieci chłopskie, gdyż sprawozdania urzędowe zaliczają do grupy rolników zarówno synów chłopskich, jak i posiadaczy większych majątków ziemskich. Dzieci ziemiańskie kształciły się bowiem w wielu szkołach, a zwłaszcza w szkole Rontalera.

W latach 1897—1914 pełny kurs nauki w szkołach handlowych Królestwa ukończyło kilka tysięcy młodzieży. Brak jednak odpowiednich materiałów nie pozwala na dokładne określenie liczby absolwentów,

¹²¹ Biblioteka Jagiellońska, rkps 7450, k. 284. Kwestionariusz w sprawie szkolnictwa średniego w Królestwie Polskim.

PRZYNALEŻNOŚĆ SPOŁECZNA UCZNIÓW NIEKTÓRYCH SZKÓŁ HANDLOWYCH W 1908 ROKU¹²²

Miejscowość i nazwa szkoły	Zawód rodziców						
	Liczba uczniów w dn. 1 V 1908	Służba państwowa i wolne zawody	Handel, przemysł, kapitał	Subieci i rzemieślnicy	Robotnicy i służba	Rollnicy	Inne zajęcia
Pabianice (męska)	176	23	53	76	2	21	1
Pabianice (żeńską)	104	20	54	19	—	11	—
Warszawa Zgr. Kupców	588	166	237	118	21	19	17
Włocławek	398	122	124	54	2	89	7
Radom	640	168	108	145	54	165	—
Lublin	334	149	34	65	10	76	—
Kielce	464	191	49	20	25	101	78
Kalisz	357	95	77	44	36	93	12
Mława	189	47	32	19	2	74	15
Warszawa. A. Wereckiej	277	114	109	13	2	30	9
Warszawa. M. Murawlewa	395	16	227	150	—	2	—
Warszawa. A. Jeżewskiego	341	129	97	37	30	33	15
Konin	118	6	31	27	10	35	9
Łomża	358	207	37	14	11	86	4
Suwałki	176	79	11	12	7	46	21
Siedlee (żeńską)	219	129	51	8	4	27	—

ani też na ustalenie późniejszych ich losów. Z ogólnych tylko ówczesnych opinii wynika, że absolwenci średnich szkół handlowych nie zawsze podejmowali pracę zawodową bezpośrednio po ukończeniu szkoły. Część z nich kontynuowała studia wyższe, obierając przeważnie kierunek ekonomiczny, techniczny bądź matematyczno-przyrodniczy, do których szkoły handlowe dawały stosunkowo dobre przygotowanie, a pozostali poszukiwali pracy biurowej lub pomagali swoim rodzicom w prowadzeniu ich kupieckich interesów.

W latach 1897—1909 kursy handlowe ukończyło ogółem 3529 słuchaczy, szkoły kupieckie 549, a szkoły średnie 1316 osób. Podane liczby nie dotyczą całego omawianego okresu, nie obejmują więc wszystkich absolwentów. Dotyczą one jedynie szkół istniejących w roku 1909. Nie uwzględniają jednak wszystkich, np. jednej z najstarszych, szkoły Ron-

¹²² *Statisticzeskije swiedienija o sostojanii uczebnich zawiedienij podwiedomstwiennych Uczebnomu Otdielu Ministerstwa Torgowli i Promyszlennosti 1907—1908 ucz. god.*, S. Pietierburg 1909, s. 28—103.

PRZYNALEŻNOŚĆ SPOŁECZNA UCZNIÓW NIEKTÓRYCH SZKÓŁ HANDLOWYCH W ROKU SZKOLNYM 1913/14

Miejscowość. Szkoła	Ogólna liczba uczniów w 1914 r.	Rodzaj zajęć rodziców					Inne zajęcia
		Służba państwowa i wolne zawody	Handel, przemysł, kapitał	Służba handlowo-przemysłowa	Rzemieślnicy, robotnicy, służba	Rolnictwo	
Warszawa. Zgr. Kupców	652	125	184	198	88	32	25
Warszawa. Rontalera	403	22	32	15	18	311	5
Warszawa. Jeżewskiego	482	128	58	116	35	61	84
Warszawa. Kryńskiego	332	—	105	170	57	—	—
Warszawa. Murawlewa	536	89	135	174	78	60	—
Warszawa. Raczkowskiej	243	98	75	58	11	1	—
Warszawa. Wereckiej	314	101	93	45	13	53	9
Lublin. Męska	365	122	90	77	15	61	—
Lublin. Kunickiego (żeńską)	278	57	101	25	18	58	19
Radom	400	92	51	96	59	102	—
Siedlce. Barszczewskiej	235	117	62	4	12	33	7
Łomża. Korzeniowskiej	152	69	35	1	16	20	11

talera, ani też zamkniętych przed rokiem 1909, np. szkoły Kronenberga czy Ubysza. Podobną trudność sprawia dokładne obliczenie absolwentów szkół niedzielno-handlowych, których zasługi dla zawodowego wykształcenia licznych rzesz młodzieży terminujących w zakładach handlowych były niezaprzeczone. Otóż z trzech tego rodzaju szkół: łódzkiej, kaliskiej i warszawskiej, zamkniętej w roku 1905, wyszło do 1909 r. 2449 absolwentów. Jeśli do wymienionych liczb absolwentów dodać 402 osoby, które wyszły ze szkoły Kronenberga za cały okres jej istnienia, to otrzymamy liczbę 8245 absolwentów. Zwążywszy następnie, że w latach 1910—1913 liczba szkół handlowych wzrosła o 20, możemy szacunkowo przyjąć, że do roku 1914 naukę w szkołach handlowych w Królestwie ukończyło ponad 10 tysięcy osób.

Sieć szkół handlowych odpowiadała ściśle terytorialnemu rozmieszczeniu skupisk przemysłowo-handlowych na ziemiach Królestwa. Obejmowała ona w zasadzie trzy większe ośrodki, na których kapitalizm wywarł swoje wyraźne piętno, mianowicie gubernię warszawską, piotrkowską i kaliską. Nierównomierne rozmieszczenie szkół handlowych jest jedną z wielu wymownych ilustracji określonej prawidłowości. Dowodzi ono dobitnie zależności stopnia rozwoju oświaty od uprzemysłow-

wienia kraju. Tereny gospodarczo zacofane były jednocześnie najbardziej opóźnione pod względem światowym.

Szkoły handlowe były dziełem klasy kupiecko-przemysłowej. Jak szlachta przygotowywała niegdyś swoje dzieci do rządzenia krajem w ekskluzywnych szkołach i kolegiach, tak i burżuazja, z chwilą utrwalenia swojej przewagi społecznej, wytworzyła własną szkołę, która miała przysposabiać jej synów do odgrywania przodującej roli w nowych, kapitalistycznych stosunkach.

Dzieje szkół handlowych, zwłaszcza żeńskich, i niektórych średnich męskich, dowodzą, że burżuazja w kształceniu swoich dzieci starała się naśladować wzory szlacheckie. Nie mogła bowiem dopuścić do tego, by jej dzieci otrzymywały gorsze wykształcenie niż dzieci szlacheckie.

Szkoły handlowe zatrudniały z reguły najlepszych nauczycieli, posiadających niejednokrotnie duże dorobek naukowy i bogate doświadczenia pedagogiczne. Oprócz starszego pokolenia, rekrutującego się z profesorów i wychowanków Szkoły Głównej, nauczali w nich znani w okresie późniejszym, zwłaszcza międzywojennym, uczeni. Przedmiotów ściśle zawodowych nauczali zazwyczaj absolwenci zagranicznych wyższych uczelni handlowych, którzy niejednokrotnie zajmowali równocześnie odpowiedzialne stanowiska w instytucjach finansowych lub przedsiębiorstwach przemysłowych.